Cena numeru 3 zł. PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 MARCA 1949 ROKU Nr. 63 (1337)

Czemu milczą?

Skończył się proces „Murata" i trzech księży — jego wspólników. Ale nie przestał istnieć problem, o którym mówili również księża oskarżeni w tym procesie, problem stosunku hierarchii kościelnej do Fertaków, Farysiów, Ortotowskich i Łososiów.

Ks. Ortotowski powiedział w pierwszym dniu procesu: „Fakt, że jestem dziś sądzony, jako morderca, wynika z tego, że nikt z władz kościelnych nie wyjaśnił nam dotychczas, jaki ma być stosunek księdza do Rządu i ustroju Polski Ludowej.

Przeciwnie — słyszeliśmy raczej słowa krytyki, nawet wrogości". W ostatnim dniu procesu tenże sam ksiądz Ortotowski powiedział: „Pragnę wyznać swą winę, za którą w części jednak ponoszą odpowiedzialność ci, którzy nie pozwolili mi pracować dla dobra ojczyzny, a nawet chociażby pozytywnie ustosunkować się do przemian dokonanych w Polsce...

Brałem przykład z nauk starszych hierarchią i doświadczeniem".

Zdruzgotany ciężarem swych zbrodni, oskarżony Ortotowski powiedział głośno to, o czym mówi się w Polsce nie od dziś. Wiadomo powszechnie, że hierarchia kościelna nigdy dotychczas nie potępiła księży, będących wspólnikami bandytów i ich inspiratorami i nadużywających swego stanowiska dla zbrodniczych celów.

Centralny organ PZPR — „Trybuna Ludu" pisze w związku z tym:

„Nie pierwszy to raz ujawniona została przestępcza działalność niektórych księży, nie słyszeliśmy jednak nigdy, aby z ust miarodajnych przedstawicieli hierarchii kościelnej w Polsce padło choć słowo potępienia pod ich adresem.

Nie słyszeliśmy, aby choć w jednym wypadku zdjęto święcenia kapłańskie z księdza, skazanego wyrokiem Sądu Rzeczypospolitej za współudział w morderstwach."

Wniosek z tych faktów narzuca się sam przez się:

„Trzeba powiedzieć wyraźnie.

Odpowiedzialność obciąża także tych, którzy, mając ku temu możliwości, nic nie zrobili, aby zbrodniom przeciwdziałać. Bo chyba zdają sobie sprawę dostojnicy Kościoła jaką wymowę ma to milczenie dla podległych im księży".

„Trybuna Ludu" konkluduje:

„Stawka na zaostrzenie stosunków między Kościołem a Państwem w krajach demokracji ludowej jest dziś podstawową częścią składową planów i knowań imperialistycznych, skierowanych przeciwko tym krajom. Wątpliwe jest jednak, aby leżało to w interesie Kościoła w Polsce.

Kierownicze czynniki hierarchii kościelnej w naszym kraju lepiej więc by zrobiły, gdyby przestały słuchać obcej inspiracji i zdobyły się na wyraźne potępienie działalności przestępczej, uprawianej przez księży w rodzaju księży Fertaka, Ortotowskiego, Łososia i im podobnych."

13.000 nowych zagród wiejskich zbudujemy w Polsce w 1949 r.

22 milj. złotych na osiedla robotnicze
Nowa huta i 100-tysięczne miasto staną dzięki pomocy Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP.) **Dnia 3 bm. pod przewodnictwem posła Popiela (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo - budżetowa oraz planu gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Odbudowy na rok 1949.**

Preliminarz budżetowy Min. Odbudowy na rok 1949 referowany przez **posła Cieślaka (SL)**, zamyka się po stronie wydatków zwyczajnych **sumą 4.158 miln. zł**, zaś po stronie dochodów **sumą 375,3 miln. zł.**

Poseł Cieślak podkreślił, że zagadnienie szkolenia kadr jest jednym z czołowych w 6-letnim planie gospodarczym.

Dotychczas ze środków państwowych odbudowano 209 tys. zagród chłopskich, zaś ze środków własnych wsi — dalszych 200 tys. zagród.

Na rok 1949 plan przewiduje budowę 13.200 zagród, z tego 9 tys. na Ziemiach Zachodnich.

Na cele budownictwa wiejskiego państwo wydało w 1947 r. — 24,5 miliarda zł, w 1948 roku — 18,6 miliarda zł, **a na rok 1949 przeznacza — 13,2 miliarda zł na odbudowę i renowację z funduszów państwowych, oraz 10 miliardów ze środków własnych wsi.**

Wydatki inwestycyjne Zakładu Osiedli Robotniczych wynoszą z górą 22 miliardy zł.

W dalszej perspektywie ZOR ma przyjąć zarząd osiedlami robotniczymi, pozostającymi jeszcze w administracji samorządu. Budynki administrowane przez samorząd obejmują **228.486 nieruchomości z 2.326 tys. izb.**

Budowana przy pomocy Związku Radzieckiego potężna huta stali wymagać będzie powstania nowego 100-tysięcznego miasta.

520 tys. nowych robotników, którzy zatrudnieni zostaną w ramach planu 6-letniego, będzie musiało otrzymać mieszkania.

Z otrzymanych kredytów ZOR wybuduje w Warszawie mieszkań robotniczych za 6,6 miliardów zł, w Gliwicach — za 4,4 miliarda zł, w Kielcach za 2,7 miliarda zł, w Gdańsku i Szczecinie, Łodzi i Poznaniu za 2 miliardy zł.

Referent podkreśla konieczność przejścia naszego budownictwa z poziomu rzemiosła do poziomu wielkiego przemysłu, **oraz powołuje się na Związek Radziecki, w którym budownictwo przestało być rzemiosłem, a stało się poważną branżą przemysłu.**

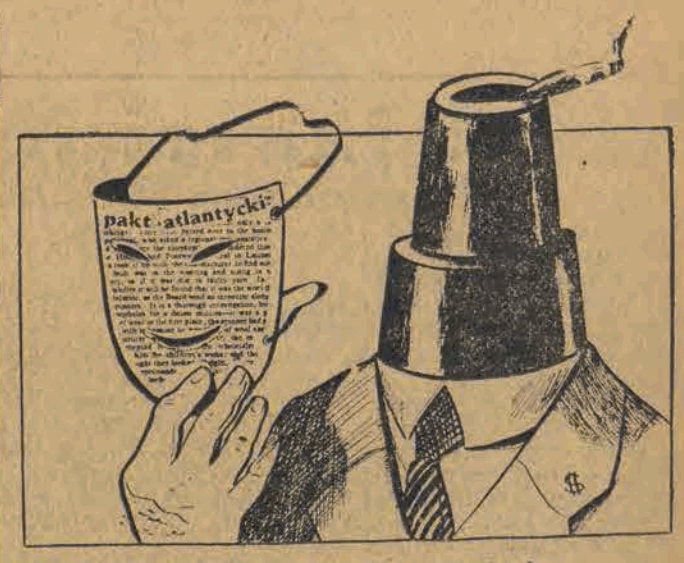

PAKT ATLANTYCKI — i co się za nim kryje

Marsz. Sokołowski potępia brutalne szykany Amerykanów

Radziecka Misja Repatriacyjna opuszcza amerykańską strefę w Niemczech

BERLIN (PAP). Jak donosi Radzieckie Biuro Informacji w Niemczech, marszałek Sokołowski polecił Radzieckiej Misji Repatriacyjnej, by opuściła amerykańską strefę okupacyjną Niemiec.

Radziecka Misja Repatriacyjna stała się — jak wiadomo — przedmiotem niebywale brutalnych szykan ze strony amerykańskich władz okupacyjnych, co skłoniło marszałka Sokołowskiego do ogłoszenia deklaracji, ostro potępiającej postępowanie Amerykanów, sprzeczne z umowami międzynarodowymi.

Wyrok w sprawie bandyty Murata i jego wspólników

Murat, ks. Łosoś i ks. Ortotowski skazani na karę śmierci za walkę przeciw Państwu Polskiemu i zabójstwa

W dniu wczorajszym punktualnie o godzinie 16-ej Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie bandyty Jana Małolepszego - Murata i trzech reakcyjnych księży, jego inspiratorów i popleczników. Na sali sądowej w kuluarach sądowych i przed gmachem zgromadziły się tłumy publiczności.

Wśród ciszy, jaka zapanowała na sali, przewodniczący odczytał wyrok.

— Jan Małolepszy, pseudo Murat — za wszystkie swoje przestępstwa, udowodnione w czasie procesu został skazany **łącznie na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych na zawsze i konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.** Murat dążył do obalenia przemocą ustroju Państwa Polskiego, nakłonił podległe sobie dywersyjne bojówki do aktów terroru, do napadów i zabójstw 9-ciu członków ORMO, 12 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 6-ciu funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, 6-ciu członków byłej Polskiej Partii Robotniczej, 3-ch członków Stronnictwa Ludowego, 4 osób spośród urzędników i członków organizacji społecznych. Dalej Murat wydał rozkaz zamordowania 15-tu osób cywilnych niewygodnych dla jego dywersyjnej działalności. Bojówki jego dokonały 66 napadów rabunkowych na spółdzielnie, 9 napadów na posterunki ORMO i MO, 5 napadów na majątki i przedsiębiorstwa państwowe, 21 — na urzędy gminne.

Ksiądz Marian Łosoś skazany został na karę śmierci za kontakty z bandytą Muratem, za to że przekazywał mu wiadomości różnego rodzaju oraz za to, że za pośrednictwem Teczyńskiego przekazał Muratowi „życzenie" księdza Ortotowskiego w sprawie zamordowania działacza oświatowego, komendanta hufca Służby Polsce w Konopnicy — Antoniego Praszczyka. W stosunku do księdza Łososia Sąd również zarządził utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Ksiądz Wacław Ortotowski został skazany na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze za to, że wszedł w porozumienie z księdzem Łososiem, a za jego pośrednictwem z bandytą Muratem i doprowadził do zabójstwa nauczyciela Praszczyka.

Ksiądz Stefan Faryś został skazany na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W obszernym uzasadnieniu Sąd podkreślił wszystkie okoliczności, jakie wpłynęły na wymiar kary.

„Murat sam wydawał wszystkie rozkazy — brzmiało uzasadnienie — nadał sobie rangę kapitana, terrorem i strachem trzymał swoich „podkomendnych". Dowodem tego są znalezione w archiwum jego meldunki i rozkazy".

„Łańcuch związku przyczynowego między wydaniem polecenia przez księdza Ortotowskiego księdzu Łososiowi a wykonaniem go przez Murata jest zamknięty. W osobach księży znajdujących się na ławie oskarżonych osądzona została ta reakcyjna część kleru, która wbrew woli olbrzymiej większości wierzących i mimo ostrzeżeń przedstawicieli władz — stanęła po stronie reakcji i kapitalistów. Nadużyli oni instytucji kościoła i swego kapłaństwa, wydając polecenie zamordowania człowieka. Nie mają oni nic wspólnego z religią. Sprawa ta zdemaskowała reakcyjną część kleru, która chciała nadużyć instytucji kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z kościołem. Nadużyli oni swych szat duchownych i zaufania społeczeństwa z racji swego stanowiska, aby w toczącej się walce klasowej stanąć po stronie wyzyskiwaczy i ucisku".

Sąd przy wydawaniu wyroku nie wziął pod uwagę skruchy jaką wykazali oskarżeni w czasie procesu, wychodząc z założenia, że obecnie działali oni wyłącznie pod wpływem strachu przed karą.

Wyrok ten nie jest ostateczny. Przewodniczący wyjaśnił podsądnym, że zarówno prokurator, jak i skazani za pośrednictwem obrońców mają prawo w ciągu 7-iu dni od chwili ogłoszenia wyroku domagać się rewizji procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym. Mają również prawo ubiegać się o łaskę Prezydenta RP.

Armia Ludowa posuwa się naprzód na froncie nankińskim

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że na pobliskim froncie rozgorzała znów walka między posuwającymi się naprzód oddziałami Armii Ludowej, a wojskami rządowymi, które bronią dwóch przyczółków mostowych nad rzeką Jang-Tse-Kiang.

Powołując się na wiarygodne źródła, agencja Reutera twierdzi, że do Feng - Hua udało się samolotem dwóch członków rządu kuomintangowskiego, by przedłożyć Czang - Kai - Szekowi „grzeczne ultimatum", wzywające go do rzeczywistego przekazania całej władzy nowemu prezydentowi Li - Tsung - Jenowi.

Zaciska się marshallowska pętla

Finansjera angielska zaniepokojona rosnącą zależnością od USA

LONDYN (PAP) Obserwator finansowy „Manchester Guardian" stwierdza w swym artykule m. in.: „Im dłużej studiujesz zagadnienie spadku cen w Stanach Zjednoczonych, tym jaśniej zdajesz sobie sprawę z zależności angielskiego życia gospodarczego od Stanów Zjednoczonych".

Wszyscy ci, którzy śledzili wydarzenia ostatnich tygodni, są poważnie zaniepokojeni.

Perspektywy powiększenia eksportu angielskiego rozpatrywane są na trzeźwo.

Zmiana nastrojów City nastąpiła mimo, że działacze, członkowie rządu, opowiadali bajeczki o wspaniałym bilansie płatniczym którego cyfry „mają być opublikowane za dwa, lub trzy tygodnie".

Wskazując, że giełda londyńska przeżyła ciężki dzień 2-go marca, obserwator „Manchester Guardian" dodaje:

„Na City londyńskiej panuje ponury nastrój".

Plenum KCZZ zatwierdziło nową tabelę składek członkowskich

WARSZAWA (PAP). Plenum KCZZ zatwierdziło uchwałę prezydium, określającą wysokość składki członkowskiej.

Dotychczasowy system, 1 procent od poborów brutto, przy przechodzeniu na indywidualne zbieranie składek od członków związków zawodowych byłby niewygodny zarówno dla płacącego, jak i dla poborcy.

Nowa tabela ustala składkę miesięczną na 30 zł dla wszystkich związkowców, zarabiających 8 tys. zł. oraz dla emerytów.

Zarabiający od 8 do 10 tys. zł. płacą 100 zł., od 10 do 12 tys. — 120 zł, od 12 do 14 — 140 zł, od 14 do 16 tys. — 160 zł, od 16 do 18 — 180 zł i od 18 do 20 — 200 zł.

Zarabiający ponad 20 tys. zł. płacą 250 zł, ponad 25 tys. — 300 zł, ponad 30 tys. — 350 zł, ponad 35 tys. — 400 zł itd.

Powyższa tabela wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br.

Transporty mięsa z Węgier i Rumunii zasilają rynek polski

W okresie obecnych trudności mięsno-tłuszczowych, duże znaczenie mają napływające systematycznie dostawy mięsa z Węgier, oraz zapowiedziane transporty z Rumunii.

Z Węgier nadeszło dotąd 56 wagonów wołowiny wysokiego gatunku. Transport ten rozdzielony został z uwzględnieniem najważniejszych ośrodków robotniczych (Śląsk — 32 wagony, Warszawa — 14 wagonów i Łódź — 10 wagonów).

W drodze do Polski znajduje się jeszcze około 350 ton mięsa z Węgier.

Z Rumunii otrzymamy w niedługim czasie — zgodnie z umową handlową — 1.000 ton mięsa, połowę wieprzowego i połowę wołowego.

Pierwsze transporty oczekiwane są w drugiej połowie marca.

Ponadto umowa handlowa z Rumunią przewiduje dostarczenie paruset tysięcy sztuk owiec rzeźnych.

Kobiety radzieckie kroczą w awangardzie międzynarodowego ruchu kobiecego

Uchwała KC WKP(b) w sprawie Dnia Kobiet

MOSKWA (PAP.). Cała prasa radziecka ogłasza uchwałę KC WKP(b) w sprawie Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Uchwała stwierdza, że masy pracujące Związku Radzieckiego obchodzą tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet w warunkach nowych zwycięstw w walce o realizację 5-letniego powojennego planu budownictwa socjalistycznego.

Partia Komunistyczna i władza radziecka zrealizowały polityczne i gospodarcze równouprawnienie kobiety i stworzyły dla kobiet wszystkich narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki, nieograniczone możliwości wszechstronnego rozwoju ich zdolności i sił twórczych.

Kobiety pracujące całego świata, stwierdza KC WKP(b) obchodzą Międzynarodowy Dzień Kobiet w warunkach dalszego wzmocnienia sił socjalizmu i demokracji, w warunkach napiętej walki przeciwko agresywnej polityce imperialistów anglosaskich dążących do pchnięcia ludzkości w otchłań nowej wojny.

Kobiety radzieckie kroczą w awangardzie międzynarodowego ruchu kobiecego.

KC WKP(b) proponuje, by organizacje partyjne, państwowe, związkowe i młodzieżowe bardziej zdecydowanie i śmiało wysuwały kobiety na kierownicze stanowiska, podkreślając, że wysuwanie kobiet na te stanowiska jest życiowo ważnym zadaniem państwowym.

IX Zjazd KP Kazachstanu

AŁMA-ATA. Czwarty Zjazd Komunistycznej Partii Bolszewików Kazachstanu podsumował wyniki rozwoju gospodarczego i kulturalnego Republiki za okres 9 lat, które upłynęły od Trzeciego Zjazdu.

Masy pracujące Kazachstanu osiągnęły pod kierownictwem Partii Komunistycznej duże sukcesy w wykonaniu powojennego planu 5-letniego.

Polscy studenci pomagają młodzieży krajów kolonialnych

WARSZAWA, (PAP) — Na terenie całego kraju odbywają się masowe zebrania i wiece młodzieży studenckiej z okazji „Dnia Solidarności z młodzieżą kolonialną".

W czasie wieców i zebrań, studenci polscy zainicjowali zbiórkę pieniężną na pomoc studentom krajów kolonialnych

Afera jakiej jeszcze nie było

(Od specjalnego korespondenta „Głosu" z Berlina)

Berlin zachodni jest obszarem wielowalutowym: jego mieszkańcy muszą posiadać portmonetki z kilkoma przedziałkami, aby móc w nich rozlokować marki wschodnie i zachodnie, zaś spekulanci berlińscy (a tych nie brak!) oprócz marek mają jeszcze „na zapas" dolary zielone i dolary okupacyjne(funty angielskie i funty, wydane wyłącznie na użytek British Army Forces w Niemczech. W tym walutowym chaosie, który powstał po wprowadzeniu przez mocarstwa zachodnie odrębnej waluty dla zachodniego Berlina, w całej tej mętnej, pełnej zgnilizny wodzie, świetnie czują się rekiny berlińskiej czarnej giełdy, żerujące od rana do zmierzchu w centrum dzielnicy brytyjskiej, gdzie też mają swoją „główną kwaterę".

Człowiek pracy, robotnik berliński, drobny urzędnik, pracujący cały miesiąc za trzysta marek nie umie dać sobie rady w bagnie zachodnioberlińskiej spekulacji; bywa często, że w nim utonie. Tak właśnie zdarzyło się ostatnio, kiedy wskutek niebywałej, nawet, jak na stosunki niemieckie, afery finansowej, w kronice policyjnej zachodniego Berlina zanotowano jednego tylko dnia siedemnaście zamachów samobójczych, w tym jedenaście śmiertelnych.

TAJNA NARADA

Bezpośrednią przyczyną paniki finansowej, która na przeciąg 48 godzin sparaliżowała całkowicie życie gospodarcze zachodnich sektorów była przede wszystkim wielowalutowość, o której wyżej mowa. Jak wiadomo, obok legalnej, obowiązującej w całym Berlinie i w strefie radzieckiej Niemiec, marki wschodniej, gubernatorzy mocarstw zachodnich, ze względów ściśle politycznych, wprowadzili w Berlinie zachodnim odrębną markę, której celem miało być zdezorganizowanie życia gospodarczego w sektorze wschodnim i podrywanie zaufania do waluty legalnej.

Dla osiągnięcia tego celu, zaczęto sztucznie śrubować kurs marki zachodniej i utworzono w Berlinie zachodnim prywatne kantory wymiany, które prowadzone przez „zaufanych" b. fabrykantów i bankierów hitlerowskiego reichu, stały się w rzeczywistości ekspozyturami czarnej giełdy, której nici sięgały aż do Nowego Jorku, na Wall-Street. Ale, w tym samym czasie, gdy kantory wymiany, nie bez odpowiednich dyrektyw, działały w kierunku osłabienia ceny marki wschodniej, urzędnicy niemieccy pracujący u Anglików i Amerykanów, jak również urzędnicy tzw. zachodniego magistratu, trzy czwarte swoich poborów otrzymywali właśnie w marce wschodniej, mogąc kupować za nią w Berlinie zachodnim tylko artykuły kartkowe.

Jednak mimo sztucznego utrzymywania marki wschodniej na niskim poziomie (kantory wymiany dawały przeciętnie jedną „zachodnią" za trzy „wschonie") polityczny twór komendantów sektorów zachodnich — odrębny magistrat popadał w coraz większe trudności finansowe, a życie gospodarcze Berlina zachodniego, zależne od tzw. mostu powietrznego, kurczyło się coraz bardziej, wyrzucając na bruk coraz to nowe fale bezrobotnych.

Rozpaczliwe kołatanie do kas angloamerykańskiej administracji wojskowej o pomoc finansową nie odniosło skutku. Socjaldemokratycznym macherom, stojącym na czele „magistratu" dano odpowiedź: „radźcie sobie sami" i dyplomatycznie przymknięto oczy aprobując pocichu wszelkie ich poczynania — pod jednym warunkiem: że pójdą one w kierunku dalszego podważania waluty Banku Niemieckiego, uznanej przez władze radzieckie, jako jedynie legalnej i obowiązującej w Berlinie.

Socjaldemokraci wypracowali natychmiast plan „pomocy finansowej" dla siebie i swoich popleczników, w który wtajemniczeni zostali „zaufani" bankierzy z kantorów wymiany i kilku wybitniejszych czarnogiełdziarzy z Kurfurstendamm. Na tajnej naradzie, która odbyła się w prywatnym mieszkaniu przewodniczącego zachodnioberlińskiej rady miejskiej Suhra, skarbnik magistratu oświadczył, że nie będzie w stanie wypłacić na pierwszego marca poborów, gdyż zapas, zdobytych, zresztą drogą nielegalną, marek wschodnich ma się już ku końcowi. Postanowiono działać.

PRZY POMOCY BRYTYJSKIEJ URZĘDÓWKI...

W kilka dni po tej naradzie, na pierwszej stronie organu urzędowego administracji brytyjskiej w Niemczech, „Die Welt", ukazała się wydrukowana tłustymi czcionkami wiadomość o tym, że w strefie radzieckiej szykuje się nowa reforma walutowa i że obecnie kursujące marki wschodnie będą wymieniane na banknoty nowej emisji tylko w ilości 50 marek na osobę. Sprawozdawca pisma zapewniał, że „na własne oczy" widział już nowe banknoty, wydrukowane i przygotowane do puszczenia w obieg, w drukarniach lipskich.

Łatwo sobie wyobrazić wrażenie, jakie wywołała ta wiadomość wśród mas robotniczych zachodniego Berlina i wśród drobnych ciułaczy, którzy cały swój skromny zapas gotówki trzymali w walucie wschodniej. Wrażenie spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy popołudniowe dzienniki wydawane pod egidą amerykańską i angielską, potwierdziły wiadomość „Die Welt", a kantory wymiany ograniczyły przyjmowanie marek wschodnich, obniżając w ciągu kilku godzin ich kurs do 6 za 1 markę zachodnią.

Zrozpaczeni i zdezorientowani mieszkańcy zachodniego Berlina, od których nie chciano przyjmować marek wschodnich już nawet za artykuły kartkowe, przypuszczali formalny szturm do kantorów, wymiany i oblegali agentów czarnej giełdy, wyzbywając się lekkomyślnie pełnowartościowej waluty, zdobytej ciężką pracą, za jedną dziesiątą jej właściwego kursu. Rozsądniejsi postąpili inaczej: ruszyli tłumnie do sektoru radzieckiego, gdzie w sklepach wolnej sprzedaży mogli za marki wschodnie kupować bez ograniczeń zarówno żywność, jak i tekstylia. Chaos i panika trwały przez 48 godzin: trudno obliczyć, ile milionów marek wschodnich przeszło w tym czasie z kieszeni ludności do kas spekulantów i macherów politycznych ale, jak się później okazało:

Magistrat zachodniego Berlina skupił za bezcen marki wschodnie rzucając na ten cel całą posiadaną rezerwę marek zachodnich.

Biuro partii socjaldemokratów za pośrednictwem kantorów wymiany zakupiło kilka milionów marek wschodnich.

Organ socjaldemokratów „Telegraf" zakupił przez podstawionych agentów 500 tysięcy marek wschodnich.

W jednym z kantorów wymiany zakupiono na zlecenie władz brytyjskich w ciągu jednego dnia 100 tysięcy marek wschodnich, w momencie kulminacyjnym paniki.

OTRZEŹWIENIE

Stanowcze oświadczenie Niemieckiej Komisji Gospodarczej, piętnujące kłamstwo urzędówki brytyjskiej i oświetlenie przez właściwe koła celu i tła afery finansowej przyniosły otrzeźwienie i otworzyły oczy berlińczykom.

Po 48 godzinach, gdy kasy zachodniego magistratu zapełniły się już walutą, wyciągniętą z kieszeni najuboższych mieszkańców, gdy macherzy socjaldemokracji na czele z Suhrem i Reuterem obliczali w zaciszu swych biur milionowe zarobki, kantory wymiany zaczęły na nowo poszukiwać marek wschodnich, podnosząc ich kurs do poziomu poprzedniego. Fala wzburzenia ogarnęła oszukanych berlińczyków: tłumy z groźnym pomrukiem zaczęły się zbierać przed kantorami spekulantów, przed skupiskiem czarnogiełdziarzy.

Wołano: Złodzieje! Oddajcie nam nasze pieniądze!

Pośpiesznie wezwano policję. Zdemolowanie kantorów wymiany nie leżało w interesie władz: Kantory te mogą być jeszcze potrzebne. Oburzenie jednak rosło i zwracało się już przeciwko właściwym inicjatorom i sprawcom afery: dziennikom zachodniego Berlina, które zmuszone były w końcu przyznać, że władomość o reformie finansowej w strefie radzieckiej okazała się istotnie „przedwczesna". Ale to oświadczenie jeszcze bardziej rozjątrzyło berlińczyków, którzy w ciągu kilku godzin utracili całomiesięczne zarobki.

* * *

Jeżeli straty finansowe z powodu afery poniosła ludność Berlina, to straty polityczne, wbrew własnym przewidywaniom, poniosła tzw. strona zachodnia. Na olbrzymiej demonstracji zażąda no publicznie ukarania sprawców milionowego szalbierstwa, a cała wściekłość oszukanych zwróciła się przeciwko tym, którzy wtrącili Berlin zachodni w odmęty gospodarczego chaosu. Wzrosło zaufanie do waluty wschodniej, tym bardziej, że sklepy wolnej sprzedaży w sektorze radzieckim w czasie największej paniki finansowej, nawet w niedzielę były czynne, aby obsłużyć jak najwięcej klientów.

Nauczony smutnym doświadczeniem Berlin zachodni domaga się obecnie coraz bardziej stanowczo i coraz głośniej wycofania odrębnej waluty, tzw. marki Claya, która okazała się niczym więcej, jak tylko narzędziem intrygi politycznej i sabotażu gospodarczego.

Berlin, w lutym

Leopold Marschak

Olbrzymi wzrost żeglugi morskiej w ZSRR

MOSKWA. Ministerstwo Marynarki Handlowej ZSRR wykonało w lutym br. plan przewozów morskich z nadwyżką, wynoszącą przeszło 14 proc.

Przewozy ładunków drogą morską wzrosły w lutym br. w porównaniu z tymże miesiącem roku ubiegłego o 13,4 proc.

Pomyślnie wykonuje plan flotylla okrętów radzieckiej marynarki handlowej, uprawiających połów wielorybów w odległej Antarktydzie.

Niedawno przybył do Antarktydy tankowiec „Kreml", który wyruszył z Odessy z ładunkiem paliwa dla okrętów flotylli.

Operacji przeładunkowych dokonano po raz pierwszy na morzu w odległości tysięcy kilometrów od lądu.

W czasie przeładunku, celem zabezpieczenia przed zderzeniem, okręty zostały zakotwiczone przy pomocy specjalnie skonstruowanych urządzeń, przy czym wykorzystano olbrzymie cielska zabitych wielorybów.

Tankowiec „Kreml" wyruszył już w drogę powrotną i wkrótce ma zawinąć do Odessy z ładunkiem kilkunastu tysięcy ton tłuszczu wielorybiego.

Naród fiński pragnie pokoju

Dziennik komunistyczny o realizacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Finlandią i ZSRR

SZTOKHOLM (PAP.). **Dziennik fiński „Tiuekansan Sanomat" komentuje deklarację Thoreza i Togliattiego, którzy zdementowali absurdalne wymysły podżegaczy wojennych o tym, że Związek Radziecki zamierza jakoby wystąpić w charakterze agresora i dowiedli w sposób dobitny, że socjalistyczne państwo radzieckie przewodzi w walce o pokój.**

„Jest rzeczą jasną — stwierdza „Tiuekansan Sanomat", że komuniści fińscy będą walczyć o realizację układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Finlandią i ZSRR. Będą walczyć o dotrzymanie tego układu zarówno w czasach pokoju, jak i w warunkach wojny, jeśli stanie się ona faktem.

Obecnie jednakże — pisze dalej dziennik — nie ma podstaw, by przypuszczać, że podżegacze wojenni osiągną sukcesy w swej polityce rozpętywania nowej wojny.

Siły pokoju są tak wielkie, że potrafią unicestwić intrygi podżegaczy wojennych i uratować narody od okropności nowej katastrofy.

Na zakończenie dziennik podkreśla, że wzmagająca się propaganda wojenna imperialistów jest poważnym ostrzeżeniem dla narodów.

Znaczy to — kończy autor — że i w naszym kraju winniśmy wzmóc walkę w obronie pokoju."

Stoisko Związku Radzieckiego na międzynarodowych Targach Poznańskich

7.000 m kw. zajmie na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich stoisko Związku Radzieckiego.

Będzie to, podobnie jak w latach ubiegłych, jedno z największych stoisk, na którym zwiedzający znajdą bogaty asortyment eksponatów wytwórczości ZSRR.

Oprócz dwóch pawilonów (w tym pawilon Nr 9 — wieża górno - śląska) stoisko Związku Radzieckiego zajmie teren otwarty o powierzchni 4.500 m kw.

—:O:—

Polski karton płynie do Hong-Kongu i Singapooru

Państwowa Fabryka Kartonów „Marysin" otrzymała większe zamówienie z Hong - Kongu i Singapooru na wykonanie specjalnego kartonu.

W ubiegłym roku fabryka „Marysin" dostarczyła tym samym zagranicznym odbiorcom ok. 150 tys. ton kartonu.

Dorobek Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP.). **KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji z okazji zbliżającego się IX Kongresu Partii wystosował do wszystkich członków Partii okólnik, w którym dokonuje przeglądu pracy Partii, poczynając od VIII Kongresu w roku 1945.**

Okólnik analizuje wszystkie strony życia narodu czechosłowackiego, zwłaszcza po wydarzeniach z lutego 1948 roku.

Podkreśla on, że praca Partii skierowana być winna na drogę realizacji socjalizmu w Czechosłowacji.

Reakcja nasza — głosi dalej okólnik — która przegrała w otwartej walce politycznej po lutym ub. roku, zmieniła taktykę.

Dawniej narzędziem reakcji były partie polityczne i inne organizacje społeczne.

Obecnie reakcja ukryła się pod ziemią, i zamiast otwartej walki, ucieka się do tchórzostwa, przy czym opiera się na resztkach elementów kapitalistycznych, na ich wpływach ekonomicznych, których dotychczas jeszcze nie usunięto w zupełności.

Oślepione nienawiścią elementy reakcyjne zrzuciły maskę i marzą wręcz o wojnie przeciwko własnemu krajowi, ręka w rękę z imperialistami niemieckimi.

Widzą one w tym dzisiaj swą ostatnią nadzieję, oto jaki jest koniec kariery politycznej tych elementów, które stały się agentami imperialistów anglo - amerykańskich i znalazły się w jednym obozie z faszystami niemieckimi.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą — kończy okólnik — że spekulacje reakcjonistów na rozpętanie nowej wojny są daremne, gdyż siły obozu pokoju są potężniejsze, niż siły podżegaczy wojennych.

Komunikat

Wydział Samorządowo - Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR niniejszym zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych, że dnia 5 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej w Łodzi, w gmachu Partii przy ul. Sienkiewicza 49, III piętro, w świetlicy.

Obecność wszystkich Towarzyszy Radnych — obowiązkowa.

W. Ażajew 75

Daleko od Moskwy

— Podbiegłem do niej jeszcze zanim wstąpiłem do rodziców. Nie wiem dlaczego, ale obawiałem się, że jej nie zastanę... I nie zastałem... Zina była tam, skąd mnie wynieśli bez czucia z upływu krwi... Jest to kobieta zdecydowana i stanowcza... W tydzień po moim powołaniu Zina dopięła tego, że i ją skierowali na front.

Aleksy opowiadał... W pokoju, gdzie razem przeżyli tylko kilka szczęśliwych dni, wszystko ją przypominało. Pomiędzy papierami znalazł przypadkiem króciutki liścik. Natknął się na papier do kreśleń przypięty do tablicy. Kreślić widocznie już nie wypadło — przeszkodziła wojna — tak że arkusz był zapisany różnymi głupstwami. Przez cały wieczór wpatrywał się w ten arkusz, jak barwny obraz. Kreseczki, kwadraciki, podpisy pełne były głębokiego, tylko dla niego zrozumiałego sensu. A wychodząc na ulicę przypomniał sobie, że tędy przechodzili w dwójkę, trzymając się za ręce, a napotkana kobieta życzyła im, ażeby także szczęśliwie przeszli przez życie.. Drobne, a może widziane z boku, nawet śmieszne, jednakże dla niego ważne i wiele znaczące szczegóły ich wspólnego życia z Ziną nasuwały mu się stale w pamięci... Trudno zrozumieć w jaki sposób utrwaliły się w nim chwile, które zdawało się przeminęły i nawet nie zostały spostrzeżone...

— Alosza, przerwała mu Żenia. Z drżeniem wzruszyła ramionami. — Jeśli nie jest wam trudno, przynieście mi chustkę. Jest w sąsiednim pokoju, nie chce mi się wstawać...

Gdy Żenia pozostała sama, próbowała sobie zdać sprawę, co ją uraziło w opowiadaniu Aleksego? Dlaczego przerwała mu?

Fedosow rzucił karty i poszedł wraz z Aleksym szukać chustkę Żeni.

— Ot w jaki sposób spędzamy czas: preferans, lekki flircik i t. p. Starożytne sposoby spędzania czasu. Siedziałem właśnie przy kartach i myślałem: w taki dzień zająłeś się preferansem! Wiesz Aleksy Mikołajewiczu o czym ja myślę? Że nasze bytowanie — jest stosunkowo najbardziej reakcyjną stroną naszego życia. Pracujemy po nowemu, wychowaliśmy w sobie inny stosunek do własności i uczucie obowiązku. A tryb życia w wielu rzeczach taki sam, jak dawniej...

— Ile lat sobie liczysz?

— Trzydzieści cztery.

— No to pora już pomyśleć o założeniu własnej rodziny. Gdy będziesz miał dobrą rodzinę — żonę, dzieci —nie będziesz myślał o tym, że życie nasze jest reakcyjne! I nie będziesz marzył o winie i pocałunkach.

— Oczywiście słowa wasze są powiedziane na podstawie gruntownego doświadczenia rodzinnego — szyderczo powiedział Fedosow i przyznał się ze smutkiem: — A jednakże, miły przyjacielu trafiliście w sedno rzeczy. W naszym środowisku bardzo przyjęta jest taka „filozofia": „Póki jesteś młody, używaj, bo przejdą lata i nie będziesz miał nawet co wspomnieć". Więc ja używałem sobie. A wspominać nie ma co. Wynika więc, że zamieniłem jedną na wszystkie...

— Pocóż więc flirtować? Ożeńcie się!

— Zalecałem się do Żeni, chciałem się z nią ożenić, ale przeszkodziliście mi w tym! — roześmiał się Fedosow.

Aleksy wrócił do pokoju i narzucił Żeni chustkę na ramiona. Twarz jej była zmieniona. Czy nie popłakała się czasem? Aleksy wnikliwie spojrzał na dziewczynę. Może w żarcie Fedosowa jest trochę prawdy?

— Co się z wami dzieje Żeniu? — zapytał.

— Jest mi trochę smutno. Nie rozumiem dlaczego? Czy dlatego, że żal mi przedwojennego życia, czy też dlatego, że jestem w złym nastroju.

— Dobrze, więc nie będziemy się zajmować wspomnieniami. Czas do domu...

— Nie, proszę opowiadać dalej, chciałabym usłyszeć do końca...

— Historia ta nie ma końca.

— Opowiadajcie!

Kowszow wykręcał się. Ale pragnienie spojrzenia nowymi oczami na przeszłość okazało się tak silne, że znów pogrążył się we wspomnienia. I znów wszystko w nim zaczęło się powtarzać, Aleksy mówił i zapominał zupełnie o Żeni. Przerwał opowiadanie i siedział z opuszczoną głową. Czy możliwe, że to wszystko działo się niedawno?

Żenia patrzyła na niego, dużymi bezgranicznie smutnymi oczami. Nagle skoczyła i wybiegła z płaczem włócząc po ziemi swoją chustkę.

D. c. n.

O nowej literaturze bułgarskiej

Ostatnia wojna wywołała w Bułgarii głębokie polityczne i kulturalne przemiany. Demokratyzacja kraju wysuwając na czoło klasę robotniczą, chłopów i postępową inteligencję ludową, musiała wywrzeć decydujący wpływ również i w dziedzinie literatury. Na czoło wysunęli się postępowi demokratyczni i rewolucyjni pisarze, którzy w ciągu ostatnich lat dwudziestu ulegali stałym prześladowaniom. Pisarzy w pracy twórczej hamował ucisk cenzury, brak elementarnych warunków dla pracy twórczej, reakcja wobec czynnych uczestników walki politycznej z rodzimym i niemieckim faszyzmem stosowała obozy koncentracyjne, więzienia i rozstrzeliwania. W 1942 roku został rozstrzelany wybitny poeta Nikła Jonkow-Wapcarow, a większość współczesnych pisarzy postępowych, ze znanym krytykiem i teoretykiem literatury Teodorem Pawłowem na czele, przeszła przez więzienia, sądy i obozy. Wielu z tych pisarzy brało czynny udział w nielegalnym ruchu demokratycznym, wielu w czasie ostatniej wojny walczyło w oddziałach partyzanckich.

Christo Botiew

Wojna w znacznym stopniu wpłynęła na zmianę tematyki w literaturze bułgarskiej. Na szczególną uwagę zasługuje literatura poświęcona ruchowi oporu. Posiada

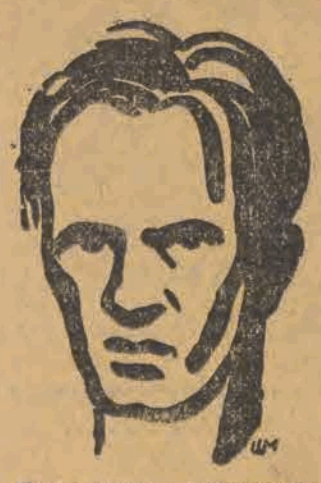

Nikła Jonkow Wapcarow

ona tradycję datującą się od pierwszych lat trzeciego dziesięciolecia i związana jest, zwłaszcza do powstania 1923 roku, z walką z ustrojem dyktatorskim. Poetą ruchu oporu w najszerszym znaczeniu tego słowa jest Christo Smirneński (1893 — 1923). Powstanie 1923 roku znalazło swego piewcę w osobie Geo Milewa. W poemacie p.t. „Wrzesień" Milew, który był przed tym teoretykiem indywidualizmu i ekspresjonizmu w poezji bułgarskiej, przedstawia powstanie wrześniowe jako bunt żywiołowy — poemat jego jest jednym z najjaskrawszych dokumentów tej dramatycznej epoki. Śmiałość i szczerość protestu, patos walki, energiczny i dynamiczny wiersz zapewniają mu trwałe znaczenie w literaturze bułgarskiej.

Powstanie 1923 roku znalazło swe odbicie również w prozie beletrystycznej, jak np. w powieści „Choro" Antoniego Straszmirowa, „Wieś Borowo" Kruma Welkowa, „Wrześniowcy" Emila Korołowa i in.

Drugi okres walki wyzwoleńczej ludu bułgarskiego od 1923 r. do wybuchu wojny 1939 r. został wszechstronnie odzwierciadlony w literaturze bułgarskiej. Pocci w ciężkich warunkach tyranii królewskiej z konieczności musieli uciekać się do omówień, do alegorii. Pomimo to twórczość ich była w założeniu swym realistyczna, mocno związana z bezpośrednią społeczno-rewolucyjną rzeczywistością. Spośród poetów tego okresu wyróżniają się: Ludmiła Stojapola, Christo Radewski oraz Kamen Zidarow.

Trzeci okres kulturalnego ruchu oporu w Bułgarii to lata 1939 — 1944, lata podziemnej walki z okupacją niemiecką i ze sprzymierzonym z Niemcami faszystowskim rządem Bułgarii. Pisarze biorą czynny udział w tej walce, wielu z nich idzie do oddziałów partyzanckich, jak wspomniany wyżej Nikoła

Weselin Georgjew

Jonkow-Wapcarow, który został rozstrzelany z wyroku sądu wojennego. Wapcarow jest nie tylko poetą walki, jest on pierwszym bułgarskim poetą klasy robotniczej. Szczególnie wzruszającym motywem jego poezji jest wyrzeczenie się życia, świadomość, że w wyniku walki poniesie śmierć z rąk wrogów tej klasy, dla dobra której się poświęcił. Poezja Wapcarowa jest szczera i prosta, wiersze jego, pełne treści ideowej i emocjonalnej, odznaczają się licznymi walorami formalnymi. Wapcarow wywarł ogromny wpływ na nową poezję bułgarską i zdobył sobie wielką popularność w masach robotniczych.

Życie w obozach koncentracyjnych znalazło swe odbicie w wierszach Mładena Isajewa.

Ruch oporu, w którym wzięło czynny udział wielu młodych poetów, w silnym

Kamen Zidarow

stopniu wzbogacił tematycznie poezję bułgarską. Jest to poezja walki, poezja świeża i bezpośrednia. Najwybitniejszym jej reprezentantem jest Weselin Georgiew, który w roku ubiegłym wydał zbiór wierszy p.t. „Pieśni Partyzanckie". Życiu w partyzantce poświęcony jest również

Mładen Usajew

poemat Dory Gabe p.t. „Wela". Bohaterką poematu jest młoda partyzantka, Wela Pejewa, która ginie w walce o wolność.

Nowy okres w literaturze bułgarskiej rozpoczyna się z chwilą wyzwolenia, 9 września 1944 roku. Jest to okres utwierdzenia demokracji, okres odbudowy kraju. Fakty historyczne, które wpłynęły w sposób decydujący na przemianę całego życia narodu, musiały znaleźć odbicie w literaturze. Młodzież poetycka tak jak przed tem brała bezpośredni udział w walkach o wyzwolenie, obecnie bierze czynny udział w odbudowie i przebudowie gospodarczo-społecznej kraju.

Spośród pisarzy młodego pokolenia wymienić tu należy Bożydara Bożyłowa, poetę, związanego ściśle z klasą robotniczą.

W związku z nową tematyką i nowymi zadaniami stanęło w literaturze bułgarskiej zagadnienie realizmu socjalistycznego. Jednocześnie uległ rewizji stosunek do dawnej literatury bułgarskiej, zwłaszcza wobec niedawno jeszcze panującego idealizmu i symbolizmu.

To wszystko co zostało powiedziane tu pokrótce o literaturze bułgarskiej, oczywiście nie wyczerpuje jej charakterystyki. Zatrzymaliśmy się tylko na cechach najbardziej istotnych, związanych z jej nowym obliczem, nie wymieniając nawet wybitnych pisarzy starszego pokolenia, jak wielki poeta Christo Botiew, Iwan Wazow, Penczo Sławejkow, Aleko Konstantinow, Christo Smirnenski i inni, którzy tak jak dziś młodzież literacka, zawsze byli wyrazicielami najlepszych postępowych idei, nurtujących naród bułgarski.

S. P.

Iwan Funjew: Matka

Wasyli Stoilow: Przekupka

Iwan Łazarow: Głowa robotnika

CHRISTO BOTIEW

Chadżi Dymitr

I.

(1873 r.)

Żyje on, żyje! Tam na Bałkanie,
Krwią ociekając, leży i jęczy
Junak z głęboką raną na piersi,
Junak — mołojec, męski i wdzięczny.

Na jedną stronę, rzucił karabin,
Na drugą — szablę złamaną w bojach,
W oczach mu ciemno, głowę pochylił
I rzuca klątwę na wszechświat wojak.

Leży na ziemi junak, a słońce
Gniewnie go piecze. Słychać jedynie
Jak gdzieś tam w polu śpiewa żniwiarka
A krew mu z rany płynie i płynie.

Żniwa są teraz... Niech niewolnice
Nucą pieśń smutną!.. Pal i ty, słońce
Ziemię niewoli! Cóż, i ten junak
Zginie, lecz zamilcz, serce gorące!

Ten, który w walce o wolność poległ,
Nie umarł: nosi żałobę po nim
Ziemia i niebo, zwierz i natura,
Od zapomnienia pieśń go uchroni!

II.

W dzień go orlica w cieniu swym chowa,
Wilk liże ranę, a nad nim wzlata
Sokół, junacki ptak, zatroskany
O los junaka — swojego brata.

Zapadnie wieczór, miesiąc zaświeci,
Gwiazdy strop nieba światłem zaprószą,
Bory zaszumią, wicher powieje,
Bałkan zaśpiewa piosnkę hajduczą!

I dziwożony w białych swych szatach,
Piękne, przychodzą, z cichą piosenką,
Depcząc stopami trawkę zieloną
I przy junaku młodym uklękną.

Jedna mu ranę trawą przewiąże,
Druga go skropi wodą źródlaną,
Trzecia go w usta całuje. Junak
Patrzy na miłą, na roześmianą.

Powiedz mi, siostro gdzie jest Karadżo,
Gdzie moja mężna, wierna drużyna?
Powiedz a potem zabierz mą duszę,
Ja chcę tu zginąć, siostro jedyna!

I klasną w dłonie, i się uścisną,
I lecą z pieśnią w otchłań błękitu,
Lecą, śpiewają, ducha Karadży
Szukają, nucąc, lecąc, do świtu.

III.

Lecz świt już błysnął! I na Bałkanie
Leży wciąż junak. Barwą korali
Krew płynie z rany wilk liże ranę,
A słońce pali, pali i pali!

Przełożył WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Bułgarska literatura dla dzieci

W okresie ostatniego dwudziestolecia bułgarską literaturę dla dzieci cechuje wielki rozmach. Można bez przesady powiedzieć, że jest ona dzisiaj najbogatszą na Bałkanach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby tylko „Baśnie ludowe" Ran-Bosilkowej, powieść młodzieżową „Mały Dobrodżaniec" Dory Gabe, dalej G. Rajczewa „Boże dary" i „Jelenie królestwo" M. Grubeszliewy „Dziecinne dni" i „Zaczarowaną iglę", książki jednej z najlepszych autorek dla dzieci Kaliny-Maliny i doskonałe prace jednego z najwybitniejszych pisarzy Angela Karalijczewa i młodszych Isajewa i Daskołowa wydaje się na pierwszy rzut oka, że bułgarscy pisarze piszą jedynie dla dzieci. To zjawisko jednak ma głębsze przyczyny polityczne.

W latach 1930 — 44, w okresie faszystowskich rządów, ciężko było pisać tak jak sumienie pisarzowi dyktowało. Cenzura zniekształcała do niepoznania utwory nawet najwybitniejszych pisarzy; poświęcili więc swe pióro dzieciom.

Po roku 1944 powstała tzw. „Detizdat" na olbrzymią skalę zakrojone wydawnictwo organizacji „Septemwrijcze". Tu wydaje się książki z różnych dziedzin i czasopisma dla dzieci i młodzieży. Dla najmłodszych przeznaczone jest pismo „Czawdarcze", dla starszych „Plamacze" a „Bodra zmiana" dla nauczycieli i wychowawców. Pismem związkowym jest tygodnik „Septemwrijcze". Wysokość nakładu tego pisma wynosi 200.000 egzemplarzy. To samo pismo wychodzi również dla dzieci mniejszości tureckiej pod nazwą „Ejljudzu Czodżuk" w nakładzie 12.000 egzemplarzy. Dla „Detizwat" pracują najlepsze pióra.

ANTONI CZECHOW

PRZESOLIŁ

Geometra, Smirnow, przyjechał na stację Gniłówki. Do majątku, w którym miał wykonać roboty miernicze, trzeba było jechać końmi jeszcze około trzydziestu - czterdziestu wiorst; o ile woźnica trzeźwy, a konie nie chabety — to i trzydziestu wiorst nie ma, lecz, jeżeli woźnica pijany, a konie mizeraki— to się i pięćdziesiąt uzbiera.

— Przepraszam pana, gdzie tu można dostać koni pocztowych? — zwrócił się geometra do żandarma stacyjnego.

— Jakich? Pocztowych? Tu w promieniu stu wiorst przyzwoitego psa pan nie znajdzie... a co dopiero koni przyzwoitych... A dokąd pan jedzie?

— Do Dziewkina, majątku generała Chochołowa.

— Co robić? — ziewnął żandarm — niech pan idzie na stację, tam czasem bywają chłopi, wożący pasażerów.

Geometra westchnął i powlókł się na stację. Po długich poszukiwaniach, rozmowach i wahaniach, znalazł kolosalnego chłopa, ponurego, dziobatego, w podartej siermiędze i łapciach.

— Diabli wiedzą, co za fura — żachnął się geometra, włażąc na wóz. Nie zmiarkujesz, gdzie przód, gdzie tył...

—Co tu miarkować? Gdzie koński zad — tam przód, a gdzie wielmożny pan siedzi — tam tył.

Koń był młody, ale wychudły, nogi miał rozkraczone i uszy pogryzione. Kiedy woźnica wstał i zdzielił go sznurowym batem, koń wstrząsnął tylko głową i dopiero, gdy woźnica zaklął i uderzył po raz drugi, fura zgrzytnęła i zatrzęsła się, jak w febrze. Po trzecim uderzeniu fura zakołysała się, po czwartym — nareszcie ruszyła z miejsca.

— Czy to całą drogę tak będziemy jechać? — spytał geometra, wstrząsany mocno, podziwiając równocześnie zdolność woźnicy, umiejącego łączyć żółwią jazdę z trzęsieniem, wywracającym wnętrzności.

— Dojedziemy — uspokoił go woźnica — kobyłka młoda i rącza... Niech się tylko rozpędzi, to jej się potem nie zatrzyma. Wio-o, przeklęta!

Gdy fura wyjeżdżała ze stacji, panował już mrok. Na prawo od geometry ciągnęła się ciemna, zamarznięta, zda się bezgraniczna równina. Gdyby się na nią skierować, to licho wie, dokąd doprowadzi.

Na widnokręgu, tam, gdzie kończyła się owa równina i zlewała się z niebem, dogorywała leniwie chłodna zorza jesienna. Na lewo od drogi, w mrocznym powietrzu widać było jakieś ciemne wyniosłości — może to zeszłoroczne stogi, a może i wioska. Geometra nie widział tylko tego, co było na wprost, gdyż całe jego pole widzenia z przodu zasłaniały szerokie, niezgrabne bary woźnicy.

...Jakie tu jednak pustkowie— pomyślał Smirnow, starając się zasłonić sobie uszy kołnierzem od płaszcza. Ani żywej duszy. Gdyby, nie daj Boże, bandyci napadli i obrabowali — nikt nie usłyszy, chociażbyś z armat walił... I woźnica też niepewny. Patrzcie, co za bary! Takie dziecko natury, tylko palcem cię ruszy — kaput! i pysk ma zwierzęcy, podejrzany...

— Słuchaj, przyjacielu, jak się nazywasz?

— Ja? Klim.

— Jak tu u was jest, Klimie? Bezpiecznie? Nie napadają?

— Nie, dziękować Bogu... Kto ma napadać?

— To dobrze, że nie napadają. Ale na wszelki wypadek wziąłem ze sobą trzy rewolwery — zełgał geometra. A z rewolwerami, wiesz, żartów nie ma! Można sobie poradzić i z dziesięcioma bandytami...

Ściemniło się. Fura nagle zaskrzypiała, zapiszczała, zatrzęsła się i jakby od niechcenia, zwróciła na lewo.

— Dokąd on mnie wiezie? — pomyślał geometra. Jechał wprost i nagle skręcił w lewo. Jeszcze zawiezie mnie do jakiego zapadłego kąta i... zdarzają się takie wypadki...

— Posłuchaj — zwrócił się do woźnicy. Więc mówisz, że tu bezpiecznie, szkoda, ja lubię bić się z bandytami. Wyglądam wprawdzie chudo, na słabowitego, a siły mam, jak byk... Raz napadło na mnie trzech zbójców... I wiesz co? Jednego z nich tak zdzieliłem, że ducha wyzionął, a dwaj pozostali poszli przeze mnie na Sybir, na katorgę. I nawet sam nie wiem, skąd się we mnie bierze taka siła! Takiego dryblasa, jak ty— jedną ręką powalę i skręcę!

Klim obejrzał się na geometrę, twarz mu jakoś zadrgała i uderzył konia.

— Tak, bracie — ciągnął dalej geometra. Broń Boże zaczynać ze mną. Nie dość, że bandyta zostanie bez rąk i nóg, ale jeszcze odpowie przed sądem... Znam wszystkich sędziów i komisarzy... Jestem osobą urzędową, potrzebną... Jadę, a władza już wie i tylko patrzy, by mi kto krzywdy nie wyrządził... Wszędzie po drodze są porozstawiani za krzakami strażnicy i sołtysi... po... po... czekaj! — wrzasnął nagle geometra. Gdzie żeś ty wjechał?... Dokąd mnie wieziesz?...

— Czy pan nie widzi? Las!

...Rzeczywiście, las... — pomyślał geometra .Ach! jakem się nastraszył! Nie trzeba jednak zdradzać swego niepokoju. On już spostrzegł, że się boję. Dlaczego zaczął się tak często oglądać na mnie? Widocznie coś knuje... Przed tym jechał ledwo, ledwo, krok za krokiem, a teraz, patrzcie, jak pędzi...

— Posłuchaj, Klimie, czemu tak popędzasz konia?

— Ja go nie popędzam, sam się rozpędził. A jak się rozpędzi, to go już żadną siłą nie można zatrzymać. I sam nie zadowolony, że ma takie nogi.

— Łżesz, bracie! Widzę, że łżesz! Tylko ja ci nie radzę tak prędko jechać. Powstrzymaj konia... słyszysz! Powstrzymaj!

— A dlaczego?

— A bo za mną, ze stacji ma wyjechać czterech towarzyszy. Trzeba, ażeby nas dopędzili. Obiecali dopędzić mnie w tym lesie... Z nimi raźniej będzie jechać. Chłopy zdrowe, krępe... Każdy ma pistolet w zapasie... Co ty się wciąż oglądasz, kręcisz się, jak na szpilkach? Co? Ja, bracie, tego... Nie ma czego oglądać się na mnie. Nic we mnie nie ma ciekawego... Chyba, że rewolwery. Jeżeli chcesz, to je wyjmę i pokażę... Proszę.

Geometra udał, że szuka po kieszeniach, ale wtedy stało się coś takiego, czego przy całym tchórzostwie nie spodziewał się. Klim wypadł nagle z bryczki i na czworakach uciekł w gęstwinę.

— Ratunku! — wrzeszczał — ratunku! Bierz, przeklęty, konia i furę, tylko nie gub mojej duszy! Ratunku!

Dały się słyszeć prędkie, oddalające się kroki, trzask chróstu, po czym wszystko umilkło. Geometra, który nie spodziewał się takiego obrotu rzeczy, przede wszystkim zatrzymał konia, potem rozsiadł się wygodnie w furze i zaczął rozpamiętywać.

...Uciekł... przestraszył się, osioł... Ale co teraz robić? Sam jechać nie mogę, bo nie znam drogi i mogą pomyśleć, żem mu ukradł konia... Co robić? Klimie, Klimie!

— Klimie!... — odpowiedziało echo.

Po plecach geometry przebiegło mrowie na myśl, że będzie zmuszony spędzić całą noc w lesie, na chłodzie, i przysłuchiwać się wyciu wilków i parskaniu nędznej kobyłki.

— Klimciu! — zawołał. Gdzie jesteś, kochanie? Klimciu!

Dwie godziny krzyczał tak geometra i dopiero, gdy ochrypł doszczętnie i pogodził się już z myślą noclegu w lesie, doszły go czyjeś jęki wraz z lekkim powiewem wiatru.

— Klimie, to ty, kochanku? Pojedziemy.

— Za... zabijecie...

— Ależ ja zażartowałem. Niech mnie Bóg skarze! Zażartowałem. Jakie ja mam rewolwery? To ja ze strachu kłamałem. Proszę cię, jedź, marznę.

Klim, zmiarkowawszy widocznie, że prawdziwy bandyta, dawnoby już znikł z furą i koniem, wyszedł z lasu i niepewnym krokiem zbliżył się do swego pasażera.

— Czego, głupi, się ziąkłeś? Ja tylko tak sobie zażartowałem, a tyś się przestraszył. Siadaj.

— Bóg z tobą, mruknął Klim, włażąc na furę. Gdybym był wiedział, to bym i za sto rubli nie pojechał. Małom nie umarł ze strachu.

Klim zaciął konia. Fura drgnęła. Klim zaciął po raz wtóry, fura zachybotała się, a gdy nareszcie po czwartym uderzeniu fura ruszyła z miejsca, geometra okrył uszy kołnierzem i zamyślił się. Droga i Klim nie wydawali mu się już niebezpiecznymi.

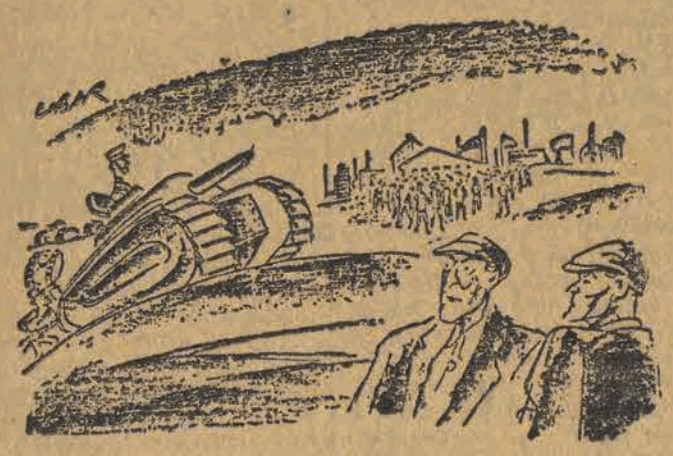

We Francji ministra Mocha
Bezrobotni: ciekawe, gdzie były te czołgi w roku 1940...
(„Romania Libera")

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Piosenka starofrancuska

(według A. Puszkina)

Do domu wrócił młynarz stary,
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,
I pyta: „Żono, czy to czary?"
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,

Beze mnie się bawiłaś tu ty,
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,
Widzę tu obce męskie buty!"
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,

Żoneczka młoda mu odpowie:
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,
„Opoju, masz niedobrze w głowie!"
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,

To nie są buty, stary ośle,
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,
Lecz wiadra! Głupcze, chybaś oślepł!"
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,

„Żoneczko, — odparł młynarz srogi:
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra,
Czemuż na wiadrach są ostrogi?..."
La - ron - la - ri - la - ron - la - ra

Ilustrował: Karol Baraniecki

W.ODZIMIERZ SŁOBODNIK

Wiersz napisany z powodu nagonki na Chaplina w U.S.A.

Że ma melonik wywrotowy
I wąsik bardzo podejrzany
I że jak zamach jest bombowy
Grymas Chaplina filmowany,
Że z nóg okropnie krzywych słynie,
Ni to artysta, ni to bies,
Chaplin winien. Chaplin winien.'
Huzia na Chaplina! Yes!

Gdy w barach dania żre najdroższe
Pan Dolar z panią Dolarową,
Chaplin codziennie żre kalosze
I się uśmiecha lewicowo,
Że nieraz na ekranie w kinie
Ze śmiechem miesza gorycz łez,
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Kiedy o księżyc drapacz nieba
Ociera cielsko stupiętrowe,
Nasz Chaplin księżycowi śpiewa
Różne piosenki wywrotowe.
Kapitalista w limuzynie
Drży wtedy jak pobity pies —
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Ten chudy trzpiot — skóra i kość,
Najgorszy łazarz wśród łazarzy,
Ach, przerósł Statuę Wolności
I — zgrozo — klepie ją po twarzy.
A po tym horrendalnym czynie
Kpi z jabrykantów i z SS —
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Temido, zważ Chaplina winę
I ukróć harce jego dzikie!
Gdy Kolumb odkrył Amerykę,
Ten łazik odkrył Wielką Kpinę!
Zamieszkał Chaplin w Wielkiej Kpinie,
Ojczyzną jego Kpina jest —
Chaplin winien. Chaplin winien!
Huzia na Chaplina! Yes!

Ilustrował: Karol Baraniecki

JAN CZARNY

FRASZKI

POMYŁKA.

W życiu mają miejsce przedziwne pomyłki.
Ot, na przykład taka — pan Schab et consortes,
Handlarz znany w świecie z swej kupieckiej żyłki
Sprzedał raz sam siebie ze świńskim transportem.

FILANTROP.

Od urodzenia żyje cudzym bólem,
Często ogarnia go uczucie bratnie
I zdjąłby z siebie ostatnią koszulę,
Gdyby ktoś zechciał wyprać ją bezpłatnie.

KULA U NOGI.

Gdy nie sprzyjają bogi
Głowa jest kulą u nogi.

Znany przestępca hitlerowski dr Schacht robi karierę w Bizonii STARY LIS W NOWYM GNIEŹDZIE.
(„Humeur")

Wędrówka po województwie

OPOCZNO

W świetlicy Państwowego Liceum w Opocznie odbył się obchód pierwszej rocznicy powstania SP, zorganizowany staraniem Hufca Szkolnego Liceum im. Stefana Żeromskiego. (W)

ALEKSANDRÓW

Zarząd Miejski w Aleksandrowie jest w trakcie przekazywania Urzędowi Ziemskiemu na mocy dekretu o reformie rolnej, Gospodarstwa Rolnego Zarządu Miejskiego w Aleksandrowie o obszarze 145 ha. Ponieważ na terenie Gospodarstwa znajdują się pewne objekty jak Rzeźnia Miejska, Dom Starców, Targowica Zwierzęca, jak również projektuje się na tamtejszych terenach budowę osiedla robotniczego, kombinatu przemysłowego, parku oraz cmentarza grzebalnego, Miejska Rada Narodowa postanowiła wystąpić z wnioskiem do odnośnych władz o wyłączenie powyższych objektów, i w tym celu powołała z grona radnych 5-cio osobową komisję, która opracuje szczegółowo wymiar terenów na powyższe objekty.

Oświata rolnicza w opoczyńskim

W Opocznie odbyła się Konferencja Powiatowej Komisji Oświaty Rolniczej. Na konferencji zanalizowano dotychczasowe wyniki pracy, gospodarkę w ośrodkach, plan akcji siewnej, nakreślono plan pracy na przyszłość celem usprawnienia metod i wyników w działalności. (W)

Zacieśnia się przyjaźń między narodami Polski i Ukrainy

Niezapomniane wrażenia chłopów polskich

z pobytu w Związku Radzieckim

Jak już donosiliśmy, na Ukrainie przebywały ostatnio dwie delegacje chłopów polskich. Ogólny przebieg tej wizyty był następujący:

Pierwsza delgacja, złożona z 24 osób, przybyła do stolicy Ukrainy radzieckiej — Kijowa — w dniu 14 lutego br. Była ona obecna na konferencji przodowników rolnych Ukrainy. Konferencja ta w imieniu wszystkich chłopów kołchozów ukraińskich wystosowała **list z pozdrowieniami do chłopów Polski Ludowej.**

W toku konferencji delegaci chłopów polskich nawiązali **żywy kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami ukraińskiej gospodarki rolnej.**

Następnie goście polscy zaproszeni zostali do zwiedzania poszczególnych kołchozów i stacji maszynowo-traktorowych Ukrainy, by zapoznać się **ze wspaniałymi osiągnięciami ukraińskiej gospodarki rolnej.**

W okręgu kijowskim delegacja chłopów polskich zwiedziła kołchoz „Zdobycze Października" w rejonie talnowskim oraz kołchoz im Wasyliewa w rejonie dymerskim.

W Dniepropietrowsku delegacje zwiedziły m. in. szereg zakładów naukowych i ośrodek studencki.

W okręgu zaporoskim goście szczegółowo zapoznali się z życiem i pracą mieszkańców kołchozu im. Kirowa, zwiedzili jedną ze stacji maszynowo-traktorowych i obejrzeli z wielkim zainteresowaniem fabrykę „Komunar", produkującą pierwszorzędne kombajny. Goście zwiedzili również **słynną dnieprowską elektrownię wodną im. Lenina.**

W Kijowie delegaci polscy zwiedzili miejscową filię muzeum leninowskiego i obecni byli na przedstawieniach w czołowych teatrach stołecznych.

27 lutego do Kijowa przybyła **druga delegacja chłopów polskich w liczbie 165 osób.**

Premier Ukrainy do polskich chłopów

Rada Ministrów Ukrainy radzieckiej **wydała na cześć obu delegacji przyjęcie, na którym obecni byli kierownicy rządu i KP(b) Ukrainy, przedstawiciele kołchozów i inteligencji.**

Podczas przyjęcia przedstawiciele chłopów polskich wygłosili przemówienia, w których **z entuzjazmem mówili o swych wrażeniach z Ukrainy.**

Do gości polskich zwrócił się z serdecznym przemówieniem **przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR Korotczenko,** witając ich w imieniu narodu ukraińskiego i jego rządu.

W osobach Waszych, Drodzy Goście — mówił premier Korotczenko — witamy sąsiedni zaprzyjaźniony naród słowiański. Za Waszym pośrednictwem przesyłamy mu szczere najlepsze życzenia sukcesów w dziele dalszego budownictwa nowej Demokratyczno - Ludowej Rzeczpospolitej Polskiej, na której czele stoi Prezydent Bolesław Bierut.

Następnie premier Korotczenko przypomniał, że bawiąc na konferencji przodowników kołchozów ukraińskich w Kijowie delegacja polska nawiązała bliski kontakt z czołowymi przedstawicielami ukraińskiej gospodarki rolnej, dowiadując się od nich o ich pracy i sukcesach, a ze swej strony opowiedziała uczestnikom konferencji **o sukcesach narodu polskiego i o jego dążeniu do realizacji budownictwa socjalistycznego.**

Mam nadzieję — powiedział premier Korotczenko, **że w czasie pobytu na Ukrainie delegaci polscy przekonają się naocznie o wyższości socjalistycznego systemu gospodarki rolnej.** — Mówca wyraził przekonanie, że wizyta delegacji chłopów polskich przyczyni się **do dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodami Ukrainy i Polski.**

Wśród burzliwej owacji mówca zakończył wzniesieniem okrzyków na cześć przyjaźni polsko - ukraińskiej i na cześć Generalissimusa Stalina.

NIEZAPOMNIANE PRZEŻYCIA

Z kolei przemawiał **przewodniczący delegacji chłopów polskich — Brzoza.**

Stwierdził on, że delegaci chłopów polskich nigdy nie zapomną niezwykle serdecznego, prawdziwie braterskiego przyjęcia, jakie zgotowano im na Ukrainie.

Przez cały czas — oświadczył mówca — czuliśmy, że znajdujemy się wśród bliskich przyjaciół. Nie zapomnimy nigdy pięknego listu do chopów Polski Demokratycznej, który wystosowali uczestnicy konferencji przodowników ukraińskiej gospodarki rolnej. Zawarte w tym liście słowa prawdy będą dla nas źródłem natchnienia i bodźcem do przezwyciężenia trudności, jakie stawiają nam nasi wrogowie na drodze do stworzenia zamożnej i kulturalnej wsi polskiej.

Z kolei mówca wyraził podziw dla wspaniałych sukcesów budownictwa socjalistycznego w miastach i we wsiach radzieckiej Ukrainy. Podkreślił on, **że delegaci polscy widzieli, jak dostatnio żyją mieszkańcy kołchozów, jak wspaniale rozwija się zespołowa gospodarka rolna, jaki wysoki jest poziom wyposażenia technicznego wsi ukraińskiej. Tylko na takiej podstawie ogólnego dobrobytu i zamożności — podkreślił mówca — możliwy jest ogólny rozwój kultury narodowej. Jednakże najgłębsze wrażenie wywarli na nas ludzie radzieccy, bohaterski naród radziecki, który rozgromił barbarzyńców hitlerowskich i przyniósł nam wolność.**

Mówca podkreślił dalej, niebywałe tempo, w jakim ludzie radzieccy usuwają ślady potwornych zniszczeń wojennych. Stwierdził on, że w Związku Radzieckim praca nie jest — jak w krajach kapitalistycznych — przekleństwem, lecz sprawą honoru każdego obywatela radzieckiego. Toteż nic dziwnego, że stworzono tu piękny i nieznany dawniej w dziejach tytuł **Bohatera Pracy Socjalistycznej.**

Kończąc mówca stwierdził że **po powrocie do kraju delgaci polscy wykorzystają niezmiernie cenne doświadczenia wyniesione z wizyty.**

Sala przyjęła długotrwałymi i hucznymi oklaskami okrzyk, jaki wzniósł mówca na cześć wieczystej przyjaźni polsko-ukraińskiej.

TWÓRCZY SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI

Następnym mówcą, również serdecznie witanym przez obecnych, był kierownik wydziału rolnego CKW SL — poseł Rataj. Podkreślił on m. in., że władza w Polsce Demokratycznej oparta jest na sojuszu robotniczo - chłopskim. **To, cośmy widzieli na Ukrainie radzieckiej — powiedział on — umocniło jeszcze bardziej nasze przekonanie o możliwościach twórczych tego sojuszu. Na każdym kroku widzieliśmy tu przykłady bohaterskiej współpracy robotników i kołchoźników. Symbolem tej współpracy są państwowe stacje maszynowo - traktorowe, które umożliwiają pełną mechanizację pracy na wsi radzieckiej.**

Setki tysięcy traktorów i kombajnów są wymownym świadectwem tego, co daje wsi kołchozowej przemysł radziecki. W związku Radzieckim praca na roli staje się z każdym rokiem coraz bardziej zmechanizowana. Zmniejsza się wysiłek mięśni kołchoźnika, a wieś coraz szybciej wznosi się na wyższy poziom rozwoju materialnego i kulturalnego.

Obywatel Kulaga z województwa wrocławskiego mówił również z najwyższym uznaniem o wspaniałych sukcesach gospodarki kołchozowej, jakie widział na Ukrainie. — **Wszystko, cośmy u Was widzieli — oświadczył on — jest dziełem Waszej wielkiej partii bolszewickiej, wynikiem pracy Lenina i Stalina.** Przemówienie ob. Kaługi było gorąco oklaskiwane, podobnie jak oświadczenia innych mówców polskich.

Regina Uściłowska z województwa szczecińskiego wyraziła zachwyt dla sytuacji kobiet w ZSRR. — **Dołożymy wszelkich starań** — powiedziała mówczyni—**aby i w Polsce stworzyć dla chłopek tak szczęśliwe warunki życia, jak w Waszych kołchozach.**

Pracownik redakcji pisma „Chłopska Droga" — Pawlita — podkreślił, że każdy kołchoz ukraiński jest wzorową szkołą rolniczą. Delegaci polscy zapoznali się na wsi ukraińskiej z nowoczesnymi metodami uprawy ziemi, widzieli niezwykle umiejętne zastosowanie techniki, podziwiali wysoki poziom wiejskiego budownictwa mieszkaniowego.

WYSTĄPIENIE DELEGATÓW WOJ. ŁÓDZKIEGO

Z niemniejszym entuzjazmem mówili o swym pobycie na Ukrainie radzieckiej **Maria Walas z województwa łódzkiego, Pacholczyk ze wsi Kuczyna tegoż województwa, oraz Nazimek — przewodniczący ZMP z województwa rzeszowskiego.** Nazimek ze szczególnym uznaniem wyrażał się o rozwoju młodzieży w kraju socjalizmu.

PRZEMÓWIENIE WANDY WASILEWSKIEJ

Następnie przemawiała **Wanda Wasilewska.** Nawiązując do wspomnień z lat ubiegłych, mówczyni stwierdza między innymi:

„W ciągu lat przeszło 20 musieliśmy słuchać oszczerstw przeciwko ZSRR. Dziś, gdy powstała Nowa Polska, w której chłop stał się gospodarzem na własnej ziemi, jestem szczęśliwa, żeście przyjechali tutaj, aby zobaczyć na własne oczy radziecką wieś i gospodarkę socjalistyczną.

Otwarto przed Wami szeroko gościnne podwoje radzieckiej Ukrainy. Sami widzicie wieś radziecką, rozkwit kultury, dostatek, widzicie, że przed ludźmi pracy otwarte są tu wszystkie drogi. Jestem głęboko przekonana, że Polska, która wyzwoliła krwią własną żołnierze radzieccy, stworzy nową wieś i nowego chłopa — chłopa gospodarza, chłopa obywatela, chłopa, przed którym otwarte są wszystkie drogi. Wierzę — oświadcza w zakończeniu Wanda Wasilewska — **że zwyciężycie"**

Nowe metody w gospodarce leśnej

Konferencja w Ministerstwie Leśnictwa

W Warszawie zakończyła się 3-dniowa ogólnokrajowa konferencja przedstawicieli Min. Leśnictwa, Dyrekcji Lasów Państwowych oraz Instytutu Badawczego Leśnictwa.

Obrady, w których m. in. wziął również udział min. Leśnictwa, ob. Podedworny, oraz wielu wybitnych polskich uczonych, poświęcone były omówieniu nowych metod zalesieniowych, w związku z przejściem z gospodarki zrębowej na gospodarkę bezzrębową.

Obecnie mamy w Polsce 2,5 miln. ha nieproduktywnej powierzchni. 400 tys. ha stanowią zręby wojenne. Pozostała powierzchnia zrębów pochodzi od trwającej półtora wieku niszczycielskiej gospodarki kapitalistycznej, opartej na stosowaniu zrębów zupełnych. Zręby te spowodowały zmniejszenie produkcyjnej powierzchni leśnej z 5 miln. do 4 miln. ha oraz zredukowały skład naszych lasów, zastępując cenne gatunki liściaste iglastymi, których mamy obecnie aż 88 procent.

Metoda zrębów zupełnych przyczyniła się również do zmniejszenia zapasu masy drzewnej, którą ocenia się w chwili obecnej w starszych połaciach lasów na ok. 180 m. sześc. na 1 ha, zamiast około 340 m. sześc. na 1 ha. Zmniejszeniu uległ również przyrost naturalny, który wynosi do 2 m. sześc. na 1 ha, zamiast ok. 4 m. sześc. na 1 ha. Ponadto zachwiana została biologiczna równowaga drzewostanu, w wyniku której powstawały liczne klęski pożarów i szkodliwych owadów.

Nowa gospodarka bezzrębowa przyczyni się m. in. do podniesienia przyrostu masy drzewnej oraz stanu zdrowotnego lasu. Ponadto, gospodarka ta pozwoli osiągnąć znaczną oszczędność kosztów zalesienia przy wydatnym zwiększeniu powierzchni zalesionej.

Równolegle do tych zmian położony zostanie nacisk na racjonalniejsze użytkowanie drewna oraz upowszechnienie hodowli gatunków szybkorosnących a zwłaszcza topoli, których drewno znajduje szerokie zastosowanie w różnych dziedzinach przemysłu.

Wprowadzenie w tym roku nowych metod gospodarki leśnej, pozwoli na radykalne uzdrowienie lasów polskich i na podniesienie ich produktywności. Przejście na gospodarkę bezzrębową już w roku gospodarczym 1948-49 umożliwi, przede wszystkim zwiększenie rozmiarów zalesień ze 122 tys. ha do 152 tys. ha, bez zwiększenia kosztów przewidzianych na ten cel w budżecie Lasów Państwowych. W przyszłości stosowanie metod bezzrębowych przyspieszy jeszcze bardziej tempo zalesień i przyczyni się do tego, że w ostatnim roku planu 6-etniego cała nieprodukcyjna powierzchnia zrębów zostanie zagospodarowana.

Mieszkania dla robotników Aleksandrowa

Przemysł prowadzi akcję remontów

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie otrzymały za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu 600 tys. zł. z funduszów na remont domów dla robotników.

Za powyższą sumę został wyremontowany dom na Placu Kościuszki 17, gdzie zamieszkało 7 rodzin robotniczych, oraz dom po Oddziale 10, który został przystosowany na dom mieszkalny. Przy 3 Oddziale, gdzie mieszkają trzy rodziny, wyreparowano dach. Przy Oddziale 10 budynek pofabryczny zamieniono na lokale mieszkalne. Znajdują się tam cztery mieszkania mieszczące pokój z kuchnią i jedno mieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią. Mieszkania te będą przyznane przede wszystkim przodownikom pracy.

Ponieważ sytuacja mieszkaniowa w Aleksandrowie jest ciężka, inicjatywa, podjęta przez PZZPD w Aleksandrowie jest specjalnie godna podkreślenia. Do czasu, zanim powstanie nowe osiedle robotnicze, starania zakładów idą w tym kierunku, aby jak największej ilości rodzin robotniczych dać mieszkania. Przy skomasowaniu niektórych oddziałów, budynki pofabryczne będą przerabiane na mieszkania. (J.)

Akademia Mickiewiczowska

W niedzielę dnia 6 marca 1949 roku w sali Domu Ludowego w Aleksandrowie przy pl. Kościuszki odbędzie się akademia Mickiewiczowska o godz. 11 rano.

Organizatorem powyższej akademii jest ob. Michalak Jan, dyrektor Państwowego Gimnazjum i Liceum w Aleksandrowie, wykonawcami zaś będą uczniowie szkoły 11-letniej

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa".

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	218-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny 223-30; wewn.	254-25 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.: wewn. 9 i 11	254-31
Dział ekonomiczny:	223-30
Dział rolny: wewn. 9 —	254-31
Redakcja nocna: 172-31;	156-31
Kolportaż:	252-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-88

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Plan produkcyjny
Centrali Rolniczej w Łodzi

Centrala Rolnicza w Łodzi opracowała plan produkcyjny dla resztówek gminnych spółdzielni SCh i zakładów wytwórczych, administrowanych przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni w woj. łódzkim — Szczególne znaczenie posiadać będą uprawy zbóż, przeznaczonych na nasiona kwalifikowane dla drobnych gospodarstw rolnych.

W związku z tym 200 ha ogólnego obszaru resztówek przeznaczono pod uprawy zbóż jarych, zaś 240 ha pod kłosowe, ozimę, buraki, rzepak, kukurydzę. Len i różne gatunki roślin oleistych zajmą obszar 100 ha.

Pod uprawę sadzeniaków przeznaczono 200 ha. Ponad to 40 ha zajmą poletka pokazowe.

W bieżącym roku resztówki przystąpią do rozbudowy sadownictwa masowej produkcji drzewek owocowych. W tym celu zorganizowanych zostanie 7 szkółek drzew i krzewów owocowych na obszarze naszego województwa o łącznej powierzchni 14 ha. Sadzonki rozprowadzone będą wśród drobnych rolników.

Na odcinku hodowli plan przewiduje rozszerzenie sieci punktów kopulacyjnych buhajów do 150 stacji, oraz zorganizowanie 5 nowych stacji ogierów i 1 wzorowej źrebięciarni.

Rosną wpływy ZMP
wśród młodzieży wiejskiej

— Musimy podnieść liczbę członków ZMP na wsi do 350 tys. i objąć kołami organizacyjnymi 22 tys. wsi — oświadczył na ostatniej naradzie aktywu wiejskiego ZMP poseł Ożga - Michalski.

To najważniejsze zagadnienie, stojące obecnie przed ZMP — sprawa umasowienia organizacji — realizowane było dotychczas w niedostatecznej mierze. Mechaniczne przenoszenie do ZMP partyjnych metod pracy, zbyt ostre kryteria przy przyjmowaniu nowych członków, zwężały możliwości pracy, ograniczały zasięg wychowawczego oddziaływania organizacji na szerokie rzesze młodzieży wiejskiej. Na kołach ZMP ograniczano się częstokroć do omawiania zagadnień programowych, jak dyskusja na temat wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną, mało uwagi poświęcając codziennym aktualnym sprawom i zadaniom, jakie stoją przed młodzieżą na wsi.

Na naradzie stwierdzono, iż nie zaniedbując uświadamiania młodzieży w dziedzinie przebudowy wsi, koła ZMP powinny brać czynny udział w realizacji aktualnych zadań wsi.

Min. Dąb-Kocioł, zabierając głos w czasie narady, poruszył sprawę **zainteresowania młodzieży pracami melioracyjnymi, podniesieniem jakości łąk i powiększeniem w ten sposób ilości paszy.**

Pos. Ożga-Michalski zwrócił uwagę na duże możliwości młodzieży w akcji „H". Sekretarz ZSCh — tow. Bodalski poruszył sprawę zwiększenia udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy. Wypowiedzi te znalazły swój oddźwięk w uchwałach komisji, które postanowiły wprowadzić do pracy kół systematyczną akcję uświadamiania zawodowego, pogadanki na temat aktualnych zagadnień rolniczych, czytanie i wyjaśnianie artykułów umieszczanych w pismach rolniczych itp.

Jak wykazało dotychczasowe doświadczenie, młodzież męska interesuje się w dużym stopniu tymi właśnie zagadnieniami. Świadczy o tym samorzutne przychodzenie modzieży na zebrania wiejskie, omawiające akcję hodowlaną, i zapał z jakim cała młodzież reaguje na hasło współzawodnictwa.

Ściślejsze powiązanie kół ZMP z życiem społecznym wsi przejawiać się winno również w uczestniczeniu przedstawicieli młodzieży w Radach Gminnych i Gromadzkich, w zarządach Zw. Samopomocy Chłopskiej. W pracach swych koło ZMP musi nawiązać ścisłą współpracę z komitetami partyjnymi, zarówno z **PZPR jak i stronnictw ludowych.**

Ostatnię wreszcie z poruszanych na naradzie zagadnień — to sprawa podniesienia poziomu ideologicznego członków ZMP na terenie wsi. Wychowanie młodzieży wiejskiej w duchu marksizmu - leninizmu postępuje naprzód. Większość uczestników organizowanych przez ZMP wczasokursów — to młodzież wiejska. Absolwenci tych kursów stanowią już dziś poważny odsetek wiejskiego aktywu ZMP, który czynnie pracuje nad podniesieniem uświadomienia młodzieży. Poważną rolę spełniają w tej akcji zorganizowane przez zarządy wojewódzkie ZMP, przy udziale członków ZAMP, uniwersytety niedzielne dla młodzieży wiejskiej. Ale dla rozszerzenia akcji szkoleniowej konieczne jest jeszcze intensywniejsze szkolenie aktywu, konieczne jest rozwinięcie akcji uniwersytetów niedzielnych.

Krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP dała konkretne wytyczne pracy na najbliższy okres. Rozpoczynające się w całym kraju narady wojewódzkie przeniosą uchwały w teren. Od aktywnej postawy młodzieży ZMP-owskiej, od właściwego zrozumienia swych zadań zależy realizacja tych uchwał.

OD NASZYCH korespondentów

Chłopi z Woli Makowskiej
budują własnym wysiłkiem nową szkołę

Nasza gromada znajduje się w powiecie skierniewickim. Mimo, że mamy na ogół liche grunta, mieszkańcy naszej gromady przystąpili do budowy szkoły własnym kosztem. Powołano Komitet, a gospodarze samorzutnie opodatkowali się i za pieniądze, które wpłynęły, zakupiono już 40 tysięcy cegieł. Cały ten materiał został zwieziony przez chłopów z Woli Makowskiej na miejsce budowy szkoły. W tym roku za dalsze składki Komitet występuje do sprowadzenia wapna w takiej ilości, by starczyło na budowę całej szkoły.

Przy budowie pomagają wszyscy w miarę swoich możliwości. I tak miejscowa straż pożarna wypożyczyła pompy, a to w tym celu, by można było ciągnąć wodę z miejscowej rzeki. Również zarząd gminy Skierniewka pomaga nam i przekazuje fundusze ze świadczeń rzeczowych, za które jeszcze niektórzy zalegają.

By przyspieszyć wybudowanie szkoły, chłopi z naszej gromady postanowili całą robociznę „niefachową" wykonać we własnym zakresie, oraz zobowiązali się dowieźć cały materiał budowlany.

Wszystkie te osiągnięcia są w dużej mierze zasługą Komitetu Budowy Szkoły, który potrafił tak dobrze zorganizować pracę. Przy okazji warto by zwrócić uwagę naszych władz powiatowych, aby poparły naszą gromadę w wysiłkach przy budowie nowej szkoły.

Marian Ceroń
Wola Makowska gm. Skierniewka.

Gminna Spółdzielnia w Rąbieniu
wykonała w 100 procentach plan kontraktowania tuczników

Kontraktowanie zdobyło sobie wśród chłopów powiatu łódzkiego duże uznanie i obecnie wykonano już plan w przeszło 40 proc.

Najbardziej wyróżniła się w kontraktacji gmina Rąbień, która do dnia 1 marca wykonała plan w 100 procentach. Sukces ten osiągnęła Gminna Spółdzielnia w Rąbieniu dzięki temu, że pracownicy tej spółdzielni nie czekali na gospodarzy w biurze i nie robili przy tym zbytecznych trudności, ale sami udawali się na gromady i w indywidualnych rozmowach zachecali chłopów do kontraktacji. Dużą pomocą przy przeprowadzeniu akcji uświadamiającej o kontraktacji, służyły koła partyjne i organizacje społeczne na terenie gminy. Członkowie Komitetów PZPR i zarządów SL, ZSCh spółdzielni i tp dawali przykład, gdyż sami pierwsi zakontraktowali żywiec.

Mam wrażenie, że inne gminy wkrótce będą mogły się pochwalić takimi samymi sukcesami, ale niemniej piszę o tym, aby i na innych terenach do akcji tej wciągnięto cały aktyw, co przyczyni się do szybkiego wykonania planu.

R. Witkowski
Korespondent „Głosu"

W Szadkowicach też dobrze przebiega kontraktacja

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Szadkowicach ma zgodnie z planami zakontraktować w bieżącym roku 235 sztuk trzody. Ale już obecnie spółdzielnia podpisała 110 kontraktów. Jak zapewniają w spółdzielni, plan nie tylko zostanie wykonany, ale będzie znacznie przekroczony. Na terenie gminy Kuniczki najwięcej zakontraktowali rolnicy z gromady Szadkowice. Fakt ten zawdzięczać należy aktywnej pracy organizacji społecznych na terenie wyżej wymienionej gromady.

Pawlik Józef
Opoczno

Gospodarze Wielkiej Woli
uroczyście obchodzili rocznicę powstania Armii Radzieckiej

31-szą rocznicę Armii Radzieckiej uczcili gospodarze naszej gromady bardzo uroczyście. W dniu tym w pięknie udekorowanej sali Banku Spółdzielczego zebrali się chłopi, nauczycielstwo, dziatwa szkolna oraz gospodarze z okolicznych wsi. Sala udekorowana była portretami Lenina i Stalina z emblematami Armii Radzieckiej.

Do zebranych przemówił ob. Menziak, który podkreślił historyczną rolę Armii Radzieckiej w dziele wyzwolenia naszego kraju. Następnie uczeń szkoły powszechnej zadeklamował wiersz, poświęcony Radzieckiej Armii. Po deklamcji chór szkolny odśpiewał szereg pieśni rewolucyjnych.

Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę.

B. T.
Korespondent „Głosu"
gmina Wielka Wola

Czytelnicy piszą

Czas zmienić zarząd spółdzielni
w Gruszczycach

Nasza gminna spółdzielnia w Gruszczycach otrzymała jesienią ubiegłego roku przydział węgla, który miał być rozprowadzony pomiędzy mało i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni, po 200 zł za kwintal. Węgiel jednak rozprowadzono po cenie 320 zł za kwintal i to nie dla mało i średniorolnych chłopów. Sprzedawano w dowolnej ilości tym wszystkim, którzy tylko mieli pieniądze. My mało i średniorolni chłopi, nie posiadając gotówki, nie mogliśmy zrobić należytych zapasów i obecnie brak opału daje się nam mocno we znaki. Poza tym, w spółdzielni naszej stale brak jest mąki, materiałów włókienniczych, a nawet do niedawna brakowało nafty i wielu innych produktów pierwszej potrzeby.

Zarząd spółdzielni, chcąc udogodnić sobie pracę przy przewozie towarów, zakupił auto ciężarowe w Sieradzu. Przy zakupie był obecny szofer, który jako fachowiec odradzał kupno tego auta, ponieważ było ono w bardzo złym stanie. Mimo to auto zakupiono za 280 tys. zł i od tego czasu pakuje się stale pieniądze na jego wyremontowanie, a jeździć nadal nie ma czym. Mam wrażenie, że tego rodzaju zakupy, to marnotrawstwo grosza publicznego.

Nadmienić chciałbym również, że były kierownik spółdzielni, ob. E. Pietrucha został osadzony już na 2 lata więzienia i obecnie odbywa swą karę. Jego następca ob. Słociński został również przyłapany na nadużyciach i usunięto go z zajmowanego stanowiska.

Uzdrowić stosunki w naszej spółdzielni można jedynie przez całkowite usunięcie członków starego zarządu łącznie z magazynierem, sklepowymi i innymi pracownikami, a na ich miejsce postawić uczciwych ludzi.

Zwracamy się z prośbą o zamieszczenie tego artykułu w „Głosie Chłopskim", co może wpłynie na załatwienie tej sprawy.

Czytelnik „Gł. Chłopskiego".

RADY gospodarskie

Jak gospodarować obornikiem?

W związku ze zbliżającą się akcją siewną, ważną sprawą jest odpowiednie nawożenie pól. Od tego bowiem w dużej mierze zależą plony. Podajemy więc czytelnikom szereg artykułów, omawiających racjonalną gospodarkę obornikiem. Zwracamy się przy tym do naszych Czytelników, by zachowali te artykuły, gdyż wobec braku miejsca zmuszeni jesteśmy podawać ten artykuł w odcinkach.

Nie ma chyba takiego rolnika w Polsce, któremu trzeba by było tłumaczyć znaczenie obornika. Rolnik wie, że obornik jest podstawowym nawozem i na nasze gleby nie mogą go całkowicie zastąpić ani nawóz zielony, ani kompost, ani nawozy sztuczne; są to bowiem tylko nawozy pomocnicze. Niejednokrotnie przekonał się rolnik, że jeśli nie nawiózł swojej ziemi obornikiem, to nie miał dobrych zbiorów ziemniaków czy buraków, a potem i następne plony szwankowały.

Dlaczego obornik tak dobroczynnie działa na glebę?

Po pierwsze jest on magazynem pokarmu dla rośliny. Znajdują się w nim wszystkie składniki potrzebne do życia roślin, a więc głównie **azot, potas i fosfor a także** i inne, których roślina wymaga w mniejszych ilościach. Następnie obornik daje (po rozłożeniu) glebie tak zwaną próchnicę, dzięki której staje się ona pulchniejsza, cieplejsza, zasobniejsza w wilgoć i powietrze oraz stanowi dobrą pożywkę dla drobnoustrojów, czyli maleńkich bakterii, ułatwiających życie roślinie hodowanej przez człowieka.

Nie trzeba zapominać, że ilość tych drobnoustrojów w glebie jest ogromna. O ile bowiem w gospodarstwach rolnych nastawionych na hodowlę zwierząt przypada średnio na 1 ha ziemi około 2 kwintali inwentarza żywego, to na tym samym hektarze żyje w ziemi około 20 kwintali drobnoustrojów.

Rolnik liczyć się musi z wyżywieniem tego „inwentarza". Pokarmem dla niego jest właśnie obornik. Nic więc dziwnego, że rolnik stara się jak może, aby ilość obornika, będącą w jego gospodarstwie, była jak największa. Nie jest to jednak sprawa łatwa ani prosta.

Obornik tworzy się w oborze, stajni, chlewni, owczarni, ale tylko wtedy, gdy rolnik ma ściółkę, jako posłanie dla niego.

Obecnie ilość obornika z różnych względów nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego. Stąd duże znaczenie sposobów jego przechowywania, przerabiania z kompostem, stosowania nowych ściółek, takich jak torf, otrzymywania sztucznego nawozu, a wreszcie stosowania go na polu.

Rolnictwo polskie bardzo często popełnia sporo błędów. Ileż to razy widzi się na polu małe kupki gnoju, wywiezione jesienią i pozostawione przez całą zimę na polu, nieprzyorane, niezabezpieczone od ogromnych strat, głównie azotu — najcenniejszego składnika. Ile razy można zobaczyć na chłopskim podwórku rozkopaną przez kury kupę obornika, gdzieś pod strzechą, z której leje się woda spadowa i wypłókuje najcenniejsze składniki pokarmowe, łatwo w niej rozpuszczalne. Zabiera je potem w swej wędrówce po spadzistym, nierównym podwórku.

Są to obrazki, których nie spotka się we wzorowych gospodarstwach chłopskich, lub w gospodarstwach większych, państwowych. Niestety jednak na wsi widzi się je często. Taki stan rzeczy kosztuje nas bardzo dużo, więcej niż sobie wyobraża przeciętny rolnik. Nie trudno jednak zmienić go na lepsze. Trzeba mieć tylko trochę dobrych chęci i nieco uświadomienia o stratach ponoszonych przez gospodarstwa wskutek niestarannego i wadliwego przechowywania obornika.

(c.d.n.)

Zebranie informacyjne
dla rolników Wielkiej Łodzi

W celu zapoznania rolników z terenu Wielkiej Łodzi z warunkami kontraktacji żywca odbędą się w najbliższych dniach dalsze zebrania informacyjne.

Zebrania odbędą się według załączonej tabelki:

Starostwo Północno-Łódzkie, rejon II i III — 6.3. 49 o godz. 15-ej — Stare Złotno (remiza strażacka). Rejon V i VI — 13.3 br. o godz. 10-ej, Wersalska 16. Rejon VII — 7.3. o godz. 15-ej ul. Kwiatowa 56, Rejon IX — 6.3. godz. 12-ta ul. Zgierska 221. Rejon XIII i XIV— 6.3. o godz. 15-ej Sikawa, ul. Janosika 158. Rejon XV — 6.3. o godz. 14-ej, ul. Nowotki 300. Starostwo Południowo-Łódzkie Rejon XVII — 6.3. o godz. 12-ej ul. Olechowska 56

Głos Kobiet

Dzień 8 marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet, uczczą kobiety pracujące Polski wzmożoną wydajnością pracy, zaś wszystkie robotnice równocześnie podniesieniem jakości produkcji

Łódź święci dzień 8 marca

W roku bieżącym dzień 8 marca przebiegać będzie w naszym mieście specjalnie uroczyście. We wszystkich zakładach pracy zorganizowane będą uroczyste obchody połączone z premiowaniem kobiet. Akcją premiowania zostaną objęte matki obarczone liczną rodziną. Przewiduje się, że ilość odbytych akademii zamknie się cyfrą około 130

Ponadto we wtorek 8 marca o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego centralna akademia zorganizowana przez Ligę Kobiet, Wydziały Kobiece Partii Politycznych i Związki Zawodowe. Na tej uroczystości 11 kobiet odznaczonych zostanie dyplomami uznania za pracę społeczną. Na program akademii złożą się poza częścią oficjalną i występami artystycznymi sztuka teatralna „Bankiet".

Kobiety na kierowniczych stanowiskach w samorządzie

Coraz więcej kobiet zaczyna obejmować odpowiedzialne stanowiska nie tylko w przemyśle, administracji publicznej, ale i w samorządzie. Ostatnio mandat wiceburmistrza miasta Kutna znalazł się w ręku tow. Julii Kościuszko. Pełniła ona dotychczas funkcję kierownika rachuby w Zarządzie Miejskim i zna ną jest na swym terenie ze swej działalności społecznej.

Przewodniczącą Powiatowej Rady Narodowej w Oleśnie jest Aniela Odyjas, córka robotnika z Zawiercia. Przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej w Wolczynie (pow. kluczborski) jest ob. Stalmirska. Również przewodnictwo szeregu Gminnych Rad Narodowych znalazło się w ręku kobiet. Energiczną przewodniczącą gminnej Rady Narodowej w Strzeleczkach pow. Prudnik jest tow. Irena Wolcz. Funkcję przewodniczącej Gminnej Rady Narodowej w Łowkowicach pow. Kluczbork sprawuje gospodyni wiejska ob. Irena Palmińska. Wszystkie te kobiety piastujące odpowiedzialne mandaty w samorządzie cieszą się dużym autorytetem wśród społeczeństwa i u swych władz przełożonych.

Kobiety w szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej

Całkowite równouprawnienie kobiety w każdej dziedzinie życia wykazało w sposób przekonywujący, na przestrzeni lat 1945 —1948, jak dalece niesłuszne i pozbawione podstaw były dotychczasowe przesądy o rzekomej niższości kobiety. Kobieta, biorąca udział w życiu społecznym, na żadnym odcinku nie dała się zdystansować mężczyźnie.

Mamy dziś w kraju ponad 10.000 przodownic pracy, a liczba ich stale wzrasta: 83 procent uczestników ruchu wielowarsztatowego w przemyśle włókienniczym — to kobiety; 75 procent pierwszych nagród za wyniki współzawodnictwa pracy otrzymały kobiety. Liczne ich rzesze wchodzą w skład Rad Zakładowych i pracują w Związkach Zawodowych.

Liga Kobiet stała się potężną organizacją, liczącą 730.000 członkiń.

Czynny i żywy udział biorą również kobiety w życiu i pracach Partii. Wykazały one, że posiadają dość zdolności i rozumu, by wziąć pełny udział w rozległym nurcie życia społecznego: Pracują w sklepowych komisjach spółdzielczych, kontrolują żłobki, przedszkola, prowadzą świetlice robotnicze i dzieciące itp.

Kobieta wiejska, najbardziej dotąd upośledzona społecznie, w porę ocknęła się ze swego wielowiekowego snu i bierze dziś czynny udział w pracy gromadzkiej czy gminnej, w Związku Samopomocy Chłopskiej i Kołach Gospodyń Wiejskich. Otwarte zostało szerokie pole dla działalności politycznej kobiety. Na Kongresie Zjednoczeniowym, delegatki nie mniej śmiało i trafnie, niż ich męscy koledzy, wypowiadały swe poglądy i uczucia.

Jednak wśród kobiet pracujących jeszcze wiele jest takich, które pozostają poza szeregami organizacji kobiecych. Trzeba, aby te rzesze niezorganizowanych znalazły miejsce w Lidze Kobiet.

Liga Kobiet jest dziś organizacją potężną i każdy szczęśliwy pomysł, każda rozumna uchwała, powzięta na zebraniu, znajdzie oddźwięk i zostanie zrealizowana. Bierzmy przykład i wzór z naszych sióstr w Związku Radzieckim i w innych krajach demokracji ludowej, gdzie kobieta przoduje w tak wielu dziedzinach. Należy dążyć do wyrobienia w sobie energii i hartu ducha, któryby się nigdy nie załamał, ani w czasach łatwych ani w czasach trudnych. Niech nie zabraknie ani jednej z nas przy wspólnym budowaniu fundamentów Polski Socjalistycznej!

Zofia Fijanowicz
Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego" w PZPJG Nr 15

Hasłem Dnia Kobiet podniesienie jakości produkcji

Zainicjowane pod hasłem walki o jakość produkcji przez włókniarki Łodzi współzawodnictwo w budowaniu nowych zespołów pracy dla uczczenia Dnia Kobiet rozwija się pełną parą. Objęło ono już nie tylko fabryki Przemysłu Włókienniczego, ale przeniosło się na inne gałęzie wytwórczości, w których kobiety są zatrudniane. Włókniarki łódzkie realizując hasło podniesienia jakości produkcji nie tylko drogą współzawodnictwa zespołowego, ale w dążeniu do uzyskania na tej drodze największych osiągnięć, podjęły akcję współzawodnictwa między zakładami pracy. Inicjatorkami w tym ruchu były robotnice PZPB Nr. 2. Wezwały one do współzawodnictwa w walce o lepszą jakość załogę PZPB w Rudzie Pabianickiej. Rzucone wezwanie zostało podjęte i transmitowane dalej. Pracownice „Horaka" wystąpiły z apelem współzawodnictwa do PZPB Nr. 1. Kobiety z „jedynki" bawełnianej wezwały do współzawodnictwa Bielawę. Jak widzimy akcja ta obejmuje coraz więcej zakładów pracy i wierzyć należy, że jej wynikiem będzie wydatne podniesienie się jakości produkowanych towarów.

Udogodnienia dla pracujących kobiet

Idźmy za przykładem Czechosłowacji

Brak sił pracowniczych w Czechosłowacji stanowi problem nad którego rozwiązaniem głowią się ekonomiści czescy od pierwszych dni po wyzwoleniu. Jednak mimo te trudności Czechosłowacja wykonała dwuletni plan odbudowy w 100 procentach, a nawet w pewnych dziedzinach przekroczyła go. Ten sukces przypisać należy nie tylko umiejętnemu rozlokowaniu sił pracowniczych, ale i temu, że **kobiety czeskie zostały wciągnięte do wszystkich gałęzi produkcji.** W chwili ,gdy Czechosłowacja dążyła do zwielokrotnienia swych osiągnięć gospodarczych, zwrócono specjalną uwagę na wielki rezerwuar energii pracy, jaki stanowią jeszcze w tym kraju kobiety.

Ażeby jednak pomnożyć szeregi kobiet, pracujących zawodowo, należało w pierwszym rzędzie dać im **odpowiednie kwalifikacje i stworzyć dogodne warunki pracy.** W tym też kierunku w ciągu ostatnich lat dokonano bardzo wiele. Zakładane są żłobki, aby matki mogły swobodnie zająć miejsce w warsztatach pracy obok mężczyzn. Również sprawie odciążenia kobiet czeskich od zajęć domowych poświęcono bardzo wiele uwagi. W tym celu założona została specjalna spółdzielnia kobieca pod nazwą **„Wyzwolone Gospodarstwo Domowe".** Spółdzielnia ta świetnie się rozwija w ośrodkach miejskich i przemysłowych. Pragnie ona objąć zasięgiem swego działania również **kobiety wiejskie.**

Zorganizowano specjalne zakłady czyszczenia odzieży i prania bielizny, dla pracujących kobiet oraz ich rodzin. Stworzono placówki naprawcze, gdzie zniszczona bielizna i garderoba przyjmowana jest do reperacji.

Spółdzielnia prowadzi poza tym szeroko zakrojony dział usług. Wystarczy telefoniczne zamówienie, by pod wskazany adres przybyła do mieszkania grupa pracowniczek spółdzielni, która w krótkim czasie i za małą stosunkowo opłatą sprzątnie mieszkanie, wyszoruje podłogi, wyczyści okna itp.

Spółdzielnia na zamówienie skieruje na parę godzin opiekunkę do dziecka, jeśli jego rodzice chcą razem iść na zabawę, do kina lub teatru. Spółdzielnia załatwia nawet takie sprawy, jak zakupywanie na zlecenie biletów kinowych lub teatralnych.

U nas w kraju jeszcze działanie tego rodzaju spółdzielni usługowych jak pralnia, cerownie itp. jest dopiero w zalążku, jednak w dziedzinie opieki nad dzieckiem matki pracującej mamy już bardzo poważne osiągnięcia. Dotychczas jednak nie rozwiązane pozostają u nas sprawy, łączące się z **usprawnieniem pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego.** Byłoby rzeczą słuszną, ażeby nasze spółdzielnie postawiły sobie, jako palące zadanie, wprowadzenie tych udogodnień, jakie niesie kobietom czeskim ich spółdzielnia „Wyzwolone Gospodarstwo Domowe". Powstają już dziś spółdzielcze jadłodajnie w tym samym tempie powoływane powinny być do życia **spółdzielcze pralnie, cerownie oraz spółdzielcze agendy usługowe.**

Wzmożoną wydajnością pracy uczcimy dzień 8 marca

Nietylko w Łodzi, ale i na terenie całego kraju kobiety pracujące postanowiły uczcić Dzień Święta Kobiet wzmożoną wydajnością i starannością pracy. W Krakowie pracownice PCH i Urzędu Wojewódzkiego postanowiły przystąpić do współzawodnictwa pracy oraz wypowiedzieć walkę marnotrawstwu gospodarczemu i biurokratyzmowi. Ponadto postanowiono na dzień 8 marca uruchomić jedno przedszkole i jeden żłobek. Na Śląsku założono dla uczczenia dnia 8 marca 15 nowych świetlic wiejskich w miejscowościach, które dotąd pozbawione były placówek kulturalno - oświatowych i zorganizowano szereg kursów dla analfabetek. Ponadto zbudowano 12 rad oświatowych w ośrodkach powiatowych. W związku z akcją umasowienia szeregów organizacji kobiecych, katowicka Liga Kobiet zmobilizowała 13 tysięcy nowych członkiń i zorganizowała ponad 40 nowych kół miejskich i wiejskich.

Kobieta na czele przodowników kopalni „Nowa Helena"

Wyróżniającym się oddziałem w kopalni „Nowa Helena" jest oddział przeróbki mechanicznej, zatrudniający około 400 kobiet. Wszystkie kobiety pracujące w tym oddziale biorą udział we współzawodnictwie zajmując poczesne miejsce w osiągnięciach całej załogi kopalni.

Na czoło przodowników pracy całej załogi wysunęła się robotnika Gertruda Ening, która w styczniu br. wykonała nową normę w 162 proc. 24-letnia Ening zatrudniona jest w dziale płuczki przy szlamowaniu produktów końcowych.

— Pracuję w kopalni od 1944 r. Przekroczenie normy uzyskałam dzięki organizacji pracy, umiejętnemu wykorzystaniu czasu, na i pracowitości — opowiada.

— Obecnie ładuję po 25 wozków dziennie. Starać się będę o uzyskanie jeszcze lepszych wyników.

Współzawodnictwo pracy w oddziale płuczki przyczyniło się do poważnego wzrostu wydajności pracy.

Zawodowe szkolenie kobiet wiejskich

Prowadzona przez Wydział Szkoleniowy Ligi Kobiet akcja przygotowywania kobiet do zawodu wkracza w bieżącym roku na nowe tory. Zostanie ona nie tylko rozbudowana ale i przyjmuje nowe formy organizacyjne. Dotychczas szkolono wyłącznie kobiety skierowane na kursy przez Urząd Zatrudnienia. Obecnie działalność Wydziału Szkoleniowego obejmie i kobiety wiejskie. Na odbytej w ubiegłym tygodniu konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele spółdzielczości Wydziału Opieki Społecznej i Wydziału Zdrowia postanowiono przygotować kadry wykwalifikowanych sił na stanowiska kierowniczek bibliotek wiejskich, kierowniczek Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, oraz do obsługi żłobków i punktów opieki nad matką i dzieckiem rozsianych w terenie województwa łódzkiego. Ponadto postanowiono poprowadzić kurs szkolenia zawodowego, który dostarczy pracownic dla potrzeb Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. W biblioteki zostają wyposażone wszystkie gminy. Dotychczas funkcja bibliotekarza pełniona była na marginesie zajęć zawodowych przez miejscowe nauczycielstwo lub pracowników gminnych. Ten stan rzeczy nie był właściwy. Każda biblioteka gminna powinna posiadać stałą bibliotekarkę którą powinna być mieszkanka gminy, wolna od innych zajęć. W najbliższym czasie 200 bibliotekarek kobiet i dziewcząt wiejskich zostanie do tych nowych dla nich zawodów przygotowanych. Kandydatek na kurs dostarczy Centrala Rolnicza Związku Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnie gminne ZSCh dotychczas na stanowiskach kierowniczych zatrudniają wyłącznie mężczyzn. Postanowiono przygotować na specjalnym kursie 35 kobiet, które po odbyciu praktyki obejmą w dolnych ogniwach spółdzielczości funkcje kierowników. Postulatem Ligi Kobiet jest doprowadzić do tego by przynajmniej 50 procent placówek spółdzielczych na wsi prowadziły kobiety. Na wsi i w miastach naszego województwa odczuwa się poważny brak personelu odpowiednio wykwalifikowanego dla pracy w przedszkolach, żłobkach i dziecińcach, oraz w punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem. Zaradzić ma temu przygotowanie kadr kobiet dla tych zawodów, i to zarówno na stanowiska kierownicze jak i do funkcji opiekuńczych. Wyżej wymienione kursy uruchamiane będą w miarę napływu kandydatek i każdy z nich trwać będzie około 3 miesięcy.

Święto Kobiet u sądowniczek

Koło Ligi Kobiet — sądowniczek w Łodzi w roku bieżącym szczególnie uroczyście obchodzić będzie dzień 8 marca — święto Kobiet postępowych całego świata. Podobnie jak w przemyśle przodownice pracy uzyskają w tym dniu premie, tak samo i sądowniczki nasze wybrały już koleżanki wyróżniające się swoją pracą zawodową i społeczną.

Jak się UBRAĆ

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom wzory sukien, bluzek i wizytowej torebki.

Sukienki to typowe modele przeróbkowe. Powstać powinny z zestawienia z tkanin różnobarwnych, bądź też z połączenia materiału gładkiego z deseniowym. Tego typu fasony mogą być wykorzystane przy przeróbce naszej zeszłorocznej wiosennej garderoby. Kombinowane suknie umożliwiają przedłużenie zbyt

krótkiej starej sukienki, jej poszerzenie.

Modele bluzek mają zdecydowanie różnorodny charakter. Pierwsza z nich uszyta jest z miękkiej welny i noszona być powinna do sportowego kostiumu. Odznacza się obcisłością i dlatego będzie odpowiednia dla kobiet bardzo szczupłych. Następna bluzka noszona być powinna do ciemnej jedwabnej spódnicy i może stanowić strojny ubiór popołudniowy. Bluzka ta powinna być sporządzona z tkaniny jedwabnej dość ciężkiej.

Torebka może być wykonana nie tylko ze skóry, ale i z kolorowego sukna. Wraz z rękawiczkami i szalikiem sporządzonym z tej samej tkaniny stanowić będzie eleganckie uzupełnienie wiosennego ubioru.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś, o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21;

Codziennie o g. 19.15 „KLUB KAWALERÓW" M. Bałuckiego.

TEATR „OSA", ul. Traugutta 1

Ostatni tydzień „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem, o godz. 19.30 Zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2.

W sobotę dn. 5 i w niedzielę, dn. 6 marca sztuka Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ" w reżyserii Idy Kamińskiej. Początek o godz. 19.30.

TEATR LALEK „FARAMUSZKA"

czynny w każdą niedzielę i święto o godz. 12.00, 14.00 (2 popołud.) w sali Polska Ymca — Łódź, ul. Moniuszki 4a.

W programie: „Stach i Strach". — Rewia bajek Tadeusza Kraszewskiego.

kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1 „Cygańska Miłość" — godz. 16, 18.30, 20.30, w niedz. 14, film dozwolony od lat 18.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20; „Skarb" — godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30, poranek 11.30 — film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — ul. Franciszkańska 21 „Dwaj Panowie F" — godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 16.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2; „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 10" — godz. 11, 12, 13, 16. 17, 18, 19. 20. 21.

BEL — (dla młodzieży), ul. Legionów 2-4: „Skarb Tarzana" — godz. 16, 17.30. 19. 20.30, w niedz. 13, 14.30.

MUZA — Ruda Pabianicka; „Noc w Casablance" godz. 18 20 w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Trzeci Szturm" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, poranek 11. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego Nr 74-76: „Paganini" — godz. 15.30, 18 20.30, w niedz 13, film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — ul Kilińskiego 176 „Ojcowie i Dzieci" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — ul. Rzgowska Nr 84: „Wesoły pensjonat", g. 18, 20 w niedz 14, 16 — film dozwolony od lat 16.

REKORD — ul. Rzgowska 2; „15-letni Kapitan" — I-szy seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży, godz. 18, 20, w niedz. 16.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: — dla młodzieży: „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20. w niedz. 14. poranek 11.30

ŚWIT — Bałucki Rynek Nr 8: „Skandal" godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 18.

TĘCZA — ul. Piotrkowska 108; „Eksperyment D-ra Ehrlicha" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — ul. Sienkiewicza 40. „Życie Emila Zoli" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16 „Wielka nagroda" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr 1 „Trzeci Szturm" — godz. 15.30, 18. 20.30, w niedz. 13, poranek 10.30, film dozw. dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Miłość na Lekarstwo" — godz. 16, 18 20, w niedz. 14, film dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA — ul Zgierska 26 — „Cygański Tabor" — godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. poranek 11 30 film dozwolony dla młodzieży

dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Sport w ZSRR

Fragment zawodów motocyklowych na torze lodowym w Moskwie

KTO PIERWSZY?

przyjdzie z pomocą motocyklistom łódzkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej, czy Zarząd Miejski

Ostatnie walne zebranie motocyklistów okręgu łódzkiego rzuciło dużo światła na rozwój tego sportu w naszym okręgu.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że motocykliści zrzeszeni w 23 klubach przejechali ogółem **milion** kilometrów, przy czym pierwsze miejsce w turystyce zajął ŁKS, drugie — DKS, trzecie zaś „Tramwajarz". Duży udział motocyklistów w raidach oraz wycieczkach zespołowych świadczy o umiejętności zbiorowego współżycia członków oraz ich garnięcia się do wyczynów masowych.

Niezawodna metoda wyłaniania z mas sportowców wyróżniających się wynikami w danej dyscyplinie sportowej wśród motocyklistów będzie miała szczególne zastosowanie i niewątpliwie w r. b. usłyszymy o następcach Kołeczka, Krakowiaka czy też Dorożyńskiego.

Z uwagi na drogi jeszcze u nas sprzęt motocyklowy — brak niektórych części do motocykli pochodzenia zagranicznego — wyczyny poszczególnych zawodników należy specjalnie notować i w miarę możności pomagać im. Toteż przedstawiciele klubów na walnym zgromadzeniu ze szczególną troską debatowali nad utrzymaniem osiągniętego poziomu przez motocyklistów w sezonie ubiegłym oraz nad stworzeniem im warunków dla możności kontynuowania i rozwoju tego sportu w roku bieżącym.

Żużlowcy łódzcy na czele z Krakowiakiem i Kołeczkiem — stanowią dziś trzon reprezentacji Polski — ci sami motocykliści zostali zaproszeni do Czechosłowacji dla rozegrania w sezonie bieżącym meczu na żużlu z ich konkurentami z roku ubiegłego. Toteż bolesnym będzie dla nich, że w swoim rodzinnym mieście nie będą mogli pokazać swoich możliwości, bo nie mają odpowiedniego toru żużlowego. Łudzą się jeszcze, że Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej zatroszczy się o los motocyklistów i zrobi wszystko, by stworzyć im warunki do pogłębienia osiągniętych wyników i utrzymania dwóch klubów w lidze żużlowej (DKS i „Tramwajarz"). Tor żużlowy na WKS powinien być ogrodzony i doprowadzony do porządku, może również o tym pomyśli Zarząd Miejski?

Na walnym zebraniu wręczono dyplomy mistrzowskie motocyklistom - turystom naszego Okręgu. Mistrzem na rok 1948 został Duraj Longin („Energetyka"), który zasługuje na szczególne gratulacje ze względu na jego wiek (jest już dziadkiem), drugie i trzecie miejsca zajęli Perkowski z TKS i Mystkowski z DKS.

Nowoobranemu zarządowi Okręgu na czele z poczwórnym przesem majorem Serockim, życzymy dalszej owocnej pracy nad rozwojem tego emocjonującego sportu oraz doczekania się... wreszcie upragnionego ogrodzenia.

Z zawodów o „Puchar Tatr"

Kowalska druga w slalomie kobiet

ZAKOPANE (obsł. wł.) Ostatni dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" stał w dalszym ciągu pod znakiem złych warunków atmosferycznych.

W dniu wczorajszym rozegrano w Suchym Zlebie na Kalatówkach tylko slalom otwarty kobiet, który był ostatnią konkurencją zawodów.

Slalom kobiet rozegrano na trasie długości 396 m. przy różnicy wzniesień 145 m. Na trasie ustawionych było 55 bramek.

Bezkonkurencyjną okazała się zwyciężczyni kombinacji alpejskiej — Mozerova, która w obu przejazdach miała najlepsze czasy: 56 i 51 sek., zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce. Niespodziewanie dobrze pojechała Polka Kowalska, mając po Mozerovej najlepsze czasy w obu zjazdach: 61,2 i 61,1 sek., co dało jej 2-gie miejsce w ogólnej punktacji.

Polka Kodelska miała w pierwszej serii bardzo dobry czas 59 sek. Jednak nie zdążyła na czas podejść na start drugiego zjazdu i konkurencji nie ukończyła.

Końcowa klasyfikacja slalomu otwartego kobiet przedstawia się następująco: 1) Mozerova (CSR) 1:47 2) Kowalska (Polska) 2:02,2 3) Krbcowa (CSR) 2:09,8.

Z ostatniej chwili

REPREZENTACJA ARMII RADZIECKIEJ — REPREZENTACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH 5:0 (3.0, 1:0, 1:0).

Radio

12.04 Wiad. połud. 12.20 Koncert solistów. 12. 45 „Rozmawiamy o wsi", 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.40 (Ł) Kwadrans rosyjskich pieśni ludowych (płyty), 14.55 (Ł) Skrzynka Łódz. Rodz. Radiowej, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Audycja dla dzieci, 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30 „Historia dziadka do orzechów" — audycja słowno — muzyczna dla dzieci, 16.00 DZIENNIK, 16.30 „Młodzież kolonialna walczy o prawo do pracy", 16.45 „Przy sobocie po robocie", 17.45 „Pan Tadeusz", 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Melodie taneczne", 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowych. 19.00 „Wieczór Mickiewiczowski". 19.30 Koncert kameralny, 20.00 DZIENNIK, 20.50 „Operacja wschodnio - pruska", 21.00 Koncert, 21.45 „O człowieku, który mordował melodie", 22.15 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

ABC sportowca

WYCHOWANIE FIZYCZNE A SPORT

Te dwa różne pojęcia są nienależycie rozgraniczane przez ogół ćwiczących, widzów — bywalców imprez sportowych, a niejednokrotnie i przez działaczy na polu WF i sportu.

Pod terminem „wychowanie fizyczne" rozumieć należy całość przemyślanych, celowych i systematycznie prowadzonych ćwiczeń kształcących i wychowujących młodzież przy pomocy następujących czynników: gimnastyki, zabaw i gier, tańców ludowych, marszów, wycieczek i ćwiczeń w otwartym terenie oraz ćwiczeń i zaprawy, wprowadzających wychowanka w takie sporty jak: pływanie, narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo, turystyka, lekka atletyka, wioślarka, boks, szermierka, gry sportowe.

Pod terminem „sport" rozumieć należy bezinteresowną próbę sił przygotowanego osobnika, do walki z czasem, przestrzenią lub przeciwnikiem w różnych dyscyplinach.

Uprawiającego wychowanie fizyczne nazywamy ćwiczącym, uprawiającego sport — zawodnikiem lub sportowcem.

Uprawianie sportu polega na ćwiczeniach zaprawie, treningu i zawodach.

Wychowanie fizyczne jest więc pojęciem w pewnym sensie nadrzędnym, bo mieści w sobie i początki sportu.

Wychowanie fizyczne uczy i wychowuje, sport zaś potęguje wąski zakres sił do wyczynu.

Piłkarze nie próżnują

Jutrzejsi przeciwnicy, „Cracovii" i „Wisły"

KRAKÓW, (obsł. wł.) — Po dwóch kolejnych zawodach towarzyskich, rozegranych przez drużyny mistrza Polski „Cracovię" i wicemistrza „Wisłę", najbliższymi przeciwnikami drużyn krakowskich będą: „Wieczysta" która zmierzy się z „Cracovią" na jej boisku i OM TUR (Olkusz), benjaminek „A" klasy zagłębiowskiego OZPN, który będzie grać przeciw „Wiśle" na stadionie miejskim pod „Czarną Górą" w Olkuszu.

Obie krakowskie drużyny ligowe wystąpią w pełnych składach.

JUTRO PIĘŚCIARZE WARTY

rewizytują ŁKS

W niedzielę, w hali Wimy odbędzie się mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski ŁKS-em i Wartą z Poznania. Drużyny obu klubów mają wystąpić w najsilniejszych składach. W tym wypadku może dojść do kilku sensacyjnych pojedynków. W poszczególnych wagach od muszej do ciężkiej mają walczyć następujący zawodnicy (na pierwszym miejscu umieszczamy bokserów ŁKS-u): **Kamiński — Liedke, Stolecki lub Getling — Borak, Pietrzak lub Lipski — Szymański, Debisz — Ratajczyk, Olejnik — Szkudlarek, Pisarski — Białecki, Wieczorek — Franek, Żylis — Majewski.**

W wadze muszej wystąpi reprezentant Polski Liedke, walka jego z Kamińskim powinna wypaść ciekawie. Rewanżowe spotkanie rozegra Debisz z Ratajczykiem, w Poznaniu walkę wygrał łodzianin. Pisarski zmierzy się z Białeckim. Łodzianin powinien rozstrzygnąć walkę na swą korzyść. Wieczorek musi walczyć czysto, aby nie narażać się na otrzymywanie napomnień. Żylis w Poznaniu nie walczył, a zastępujący go Grzelak uzyskał dwa punkty w walce z Majewskim. Sądzimy więc, że i Żylis da z siebie wszystko, aby zdobyć 2 punkty.

Zawody wyznaczono na godz. 16.30 wobec tego, że o godz. 12-tej w sali YMCA gra ostatni swój mecz ligowy w piłkę koszykową YMCA ze Zgodą ze Świętochłowic.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka ręczna: zawody w sali YMCA, godz. 18-ta koszykówka żeńska w klasie A: TUR — Włókniarz, godz. 19-ta mecz ligowy koszykówki: TUR —Zgoda Świętochłowice.

BOKS: zawody o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego hala Wimy godz. 18-ta Włókniarz II — Zryw II, zawody o drużynowe mistrzostwo w klasie B: sala przy ul. Daszyńskiego 54 godz. 18-ta Energetyka — Filmowiec.

Teodor Dreiser 55

Tragedia Amerykańska

— Wziąłem walizkę nie dlatego, że miałem zamiar uciekać, lecz że zapakowałem do niej śniadanie.

— Dla dwojga, czy dla siebie?

— Dla dwojga.

— I tylko dlatego, żeby w nią włożyć śniadanie, brał pan ze sobą ciężką walizkę? Czyż nie mógł zabrać pan w papierze albo w walizeczce panny Alden?

— Jej walizka była pełna, a nie lubię nosić paczek w papierze.

— Patrzcie państwo! Jaki dumny i delikatny! Duma jednak pozwoliła panu na dźwiganie ciężkiej walizki w nocy przeszło dwanaście mil. Niósł ją pan przecież własnoręcznie do Three Mile Bay. Nie wstydził się pan jakoś tego, co?

— Bo... jak utonęła... nie chciałem, żeby kto wiedział, że byłem z nią razem... więc poszedłem...

Zamilkł. Mason patrzył na niego rozważając, jakie mu jeszcze zadać pytanie. Ale było już późno. Trzeba jeszcze wstąpić do obozu po rzeczy Clyda — walizkę i niewątpliwie ten szary garnitur, który miał na sobie w Big Bittern. Tak, był na pewno szary... To nie ten, który ma na sobie. A podczas powrotnej drogi wybada do reszty tego ptaszka.

Zwrócił się więc do więźnia:

— No, dosyć tego będzie na razie. Odpocznie pan teraz trochę. Może być, że było tak, jak pan mówi — nie wiem. Chciałbym, żeby tak było dla pańskiego dobra. Niech że więc pan idzie teraz z Krautem. On panu wskaże drogę. — Następnie zwróciwszy się do Krauta i Swenka dodał:

— Już jest późno i musimy się śpieszyć, żeby dostać się gdzie na noc. Pan, panie Kraut, niech zaprowadzi tego młodzieńca do jednej z tych łodzi i czeka. Można też wywołać z lasu szeryfa i Sissela i powiedzieć im, że jesteśmy gotowi. A ja ze Swenkiem usiądziemy w drugiej łodzi po załatwieniu wszystkiego.

Zabrał ze sobą Swenka i poszli w stronę obozu, Kraut zaś, mając przy sobie Clyda, zaczął wołać w las na szeryfa, żeby powracał.

Rozdział X

Wstrząsające wrażenie wywarła w obozie wiadomość, udzielona przez pana Masona o aresztowaniu Clyda w związku ze zbrodnią, popełnioną na jeziorze Big Bittern. Prokurator opowiedział o wszystkim, żeby móc zabrać rzeczy, i wspomniał, że Clyde przyznał się do tego, że był na jeziorze z Robertą Alden. Czy ją zabił, nie wiadomo jeszcze. Mason dodał, że jedynie na żądanie Clyda sam zgłosił się po rzeczy.

Frank Harriet, najbardziej praktyczny, zaprowadził prokuratora do namiotu Clyda, gdzie Mason zabrał się zaraz do przeglądania jego walizki.

Tymczasem Frank z Baggotem znając uczucia Sondry poszli naprzód zawiadomić o tym Stuarta i Bertinę ,po czym poszli do Sondry i tam ostrożnie opowiedzieli jej, co zaszło.

Sondra zbladła i zemdlała upadłszy na ręce Granta, który ja przeniósł do namiotu.

— Nie wierzę w to! nie wierzę! — zawołała odzyskawszy przytomność. — To nie może być! Nie wierzę temu wcale! Biedny chłopiec! O, Clydzie! Gdzie on jest? Gdzie go zabrano?

Stuart i Grant, mniej przejęci tym wypadkiem, prosili ją, żeby się uspokoiła. Może to jest prawda... a jeżeli okaże się prawdą, lepiej, żeby nikt o tym nie wiedział. Gdyby zaś nie było prawdą, Clyde łatwo wykaże swą niewinność i zostanie zaraz zwolniony. Nie trzeba jeszcze rozpaczać.

Sondra sama już rozmyślała, że sprawa staje się skandaliczna. Wszyscy wiedzieli, jak się nim interesowała, a rodzice... jeżeli się dowiedzą. Może nawet będą wzmianki w gazetach... pisywała przecież do niego... Ale to niemożliwe... Clyde musi być niewinny... To musi być omyłka!

Przypomniała sobie rozmowę o tej utopionej dziewczynie, o której opowiadała jej Blanka przez telefon.... ta bladość Clyda, jego osłabienie... jego zupełny brak humoru, ożywienia... Ach, nie! to nie może być!

Dlaczego jednak przyjechał dopiero w piątek? Dlaczego nie pisał od wtorku?

I znów pełna rozpaczy upadła na duchu. Tymczasem Grant z przyjaciółmi postanowili jak najśpieszniej zwinąć obóz i powrócić do Sharon. Sondra też po długich płaczach oprzytomniała nieco i oznajmiła, że chce wracać, że „nie może patrzeć na jezioro"; prosiła Bertinę, żeby ciągle siedziała przy niej i nie mówiła nikomu o jej łzach i omdleniach, bo rozpoczną się plotki. Cały czas przy tym myślała, w jaki sposób odebrać listy pisane do Clyda. Boże! wpadną w ręce policji i może zostaną ogłoszone w pismach?...

Po raz pierwszy zapoznała się z twardym, bezlitosnym życiem, które znała dotąd tylko z wesołej, pustej strony.

Tego samego dnia wszyscy z Bertiną, Stuartem i Grantem odjechali do Metissic, aby stamtąd o świcie wyruszyć do Albany, skąd okólną drogą mieli się dostać do Sharon.

Mason więc miał już wszystkie rzeczy Clyda w swoim posiadaniu, ponieważ jednak nie znalazł pomiędzy nimi szarego garnituru, musiał znów Clyde znosić inkwizytorskie pytania. Na pytanie Masona o ów szary garnitur, Clyde, zmieszany nową komplikacją, oznajmił stanowczo, że nie miał go wcale na sobie. Miał to samo ubranie, w którym jest teraz.

— Jak to? Byłeś pan przecież przemoczony?

— Tak, byłem.

— A gdzież je pan oczyścił i odprasował?

— W Sharon.

— W Sharon?

— Tak.